

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennie pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P. K. O. Nr. 141-734.

„Nie może być mowy o pokoju“!!!

Negus twarzą oceniamy sytuację Decydujące chwile na froncie północnym

BERLIN, (PAT). Korespondent „Voelkischer Beobachter” z Addis Abeby uzyskał wywiad z Negusem, który m. in. oświadczył, że specjalnie wycelował wojska abisyńskie z terenów granicznych, aby uniknąć jakichkolwiek incydentów. To stanowisko Abi-

synji uznała Liga Narodów, wydając orzeczenie, że Włochy są napastnikami. Na pytanie jak przedstawia się sprawa możliwości rokowań pokojowych, Cesarz odpowiedział, że dopóki na terytorjum Abisynji znajdują się wojska włoskie, nie może być zupełnie mowy o zawar-

ciu pokoju. Dalej oświadczył Negus, że oddanie pewnych terenów nie było nigdy pomyslane, jako gratisowe zrzeczenie się. Chodziło o regulację granic przez zamianę pewnych terenów granicznych, odpowiadającą obopólnym interesom.

wątpliwie min. Eden w zapowiedzianym spotkaniu z sekretarzem Ligi Narodów Avenolem rozważy problem abisyń-

ski, przenosząc zagadnienie z terenu sankcyj na teren przygotowania pokojowego rozstrzygnięcia sporu.

Kontrofensywa abisyńska rozpoczęta Pochód włoski na Gerloghubi

PARYŻ (PAT). Według niepotwierdzonych jeszcze wiadomości wojska włoskie zajęły Gerloghubi. Na żadnym z frontów nie toczą się poważniejsze starcia. Abisyńczycy w dalszym ciągu koncentrują swe wojska w prowincji Tigre, uważając, iż front wschodni i południowy ze względu na charakter terenu i klimat, mniej są narażone na atak ze strony włoskiej. Zdaniem dowódcy abisyńskiego, w obecnej chwili w Ogadenie i na

wschodzie wystarczą znajdujące się tam oddziały wojska i miejscowe plemiona, by powstrzymać napór włoski.

Według wiadomości ze źródeł angielskich, wojska włoskie posuwające się w kierunku Makalle, prawdopodobnie spotkają się z silnym oporem. Samoloty włoskie stwierdziły, iż ras Kassa skierował na zagrożone punkty znaczne posiłki. Włosi stopniowo zajmują wzgórza i doliny w okolicach Adigratu.

Włoska cena za pokój

Prowincja Tigre wcielona do Erytrei

PARYŻ, (PAT). Prasa w dalszym ciągu z zadowoleniem stwierdza, że w sytuacji dyplomatycznej nastąpiło znaczne odprężenie. Skutki tego uwidocznią się niewątpliwie już w przyszłym tygodniu. Największe znaczenie posiada fakt wstrzymania zastosowania sankcyj względem Włoch na okres 10 dni — co niewątpliwie pozwoli prejerowi Lavalowi kontynuować zabiegi medjacyjne. Niemniej doniesłem wydarzeniem jest, zdaniem dzienników, ogłoszenie komunikatów angielskiego i włoskiego, z których wynika jasno, że

żadna ze stron nie ma na widoku kroków wojenno-zaczątkowych. Znaczenie komunikatu angielskiego uwidacznia się szczególnie w zestawieniu z oświadczeniem Baldwina, który stwierdził, że konflikt abisyński nie jest konfliktem włosko - angielskim, lecz konfliktem Włoch z Ligą Narodów. Rząd angielski nie podejmie na własną rękę żadnej odrębnej akcji względem Włoch.

Jak twierdzą, Mussolini, dał do poznania Lavalowi, iż gotów jest wstrzymać kroki wojenne w Abisynji pod warunkiem, że zostanie Wło-

chom przyznana prowincja Tigre oraz, że uzyska on mandat nad prowincjami podbite mi przez Abisynję, a nadającymi się do kolonizacji włoskiej. Ponadto Włosi pragnęliby uzyskać możliwie najdłuższy wpływ na stosunki w rdzennej Abisynji, która musiałaby być oddana pod mandat międzynarodowy pod egidą Ligi Narodów.

Wszystkie te sprawy, jak przewiduje „Intrasigeant”, będą przedmiotem rozmów dyplomatycznych nie tylko między kancelarjami, ale również w Genewie, gdzie nie-

Budżet oszczędnościowy przedstawi rząd Izbowi ustawodawczym

We czwartek odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie Sejmu. W kołach politycznych panuje przekonanie, że na posiedzeniu tem zabierze głos premier Kościalski, uzasadniając pobudki, jakie kierowały rządem przy opracowaniu ustawy o pełnomocnictwach.

Po premierze zabierze również głos wicepremier i minister Skarbu inż. Eugenjusz Kwiatkowski, który przedstawi w ogólnych zarysach program gospodarczy nowego rządu.

Druga z kolei sesja nadzwyczajna Izby Ustawodawczej nie potrwa dłużej, jak trzy cztery dni. Normalne prace parlamentarne rozpoczyna się dopiero w grudniu. Do tego

czasu rząd opracowuje nowy projekt budżetu.

Trzeba zaznaczyć, że w związku z planem gospodarczym rządu budżet ulega przepracowaniu. Zagadnienie oszczędności budżetowych wysuwa się na pierwszy plan i w związku z tem powstała myśl utworzenia w Ministerstwie Skarbu podsekretariatu stanu dla spraw budżetowych.

Na stanowisko to ma być powołany profesor prawa budżetowego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie, dr. Tadeusz Grodyński, który był dyrektorem departamentu budżetowego, a później wiceministrem Skarbu. Prof. Grodyński jest wybitnym fachowcem w dziedzinie budżetowej.

Główne armje idą ku sobie

Pierwsze starcie na froncie północnym
(Własna obsługa radio-telegraficzna)

Kilkudniowy spokój na froncie abisyńskim skończył się, prawdopodobnie na długo, już w dniu wczorajszym. Na froncie północnym panuje wprawdzie w dalszym ciągu niezamącony cisza, na północy po okresie przygotowań zaczęły się pierwsze poważniejsze działania wojenne.

Włoskie aeroplany od rana zaczęły służbę wywiadowczą i zapuszczyły się na 250 klm. w głąb Abisynji. Koło miejscowości Gotub (na południe od Makalle) samoloty natknęły się na większe oddziały wojska abisyńskiego, które rozprzerchły się według najnowszych zasad europejskiej strategii wojskowej. Kilka zrzuconych bomb nie wyrządziło najmniejszych szkód. Wspomniana eskadra samolotów była jeszcze ostrzeliwana w rejonie Bircootan, przytem Abisyńczycy używali według meldunku lotników szybkostrzelnych dział przeciwlotniczych systemu Maxime'a.

Kilkugodzinna potyczka miała miejsce w okolicach źródeł rzeki Takkaze, gdzie na

przechodzące forpoczty trzeciej włoskiej armji, atakowane zostały podminowane uprzednio skały nadbrzeżne. Według informacji włoskich oddziały abisyńskie zmuszone zostały do odwrotu; w każdym razie nowoczesne metody wojny stosowane przez czarnych wywołały zrozumienie w głównej kwatery włoskiej.

Dookoła miejscowości Makalle zgrupowanych jest w tej chwili około 150.000 Abisyńczyków i jeżeli Włosi, wobec niepogody w Ogadenie, zdecydują się na atak od północy—Makalle stanie się niewątpliwie terenem decydujących walk. Siły włoskie nacierające na Abisynję od północy obliczane są na 65.000 ludzi.

Poważne zaniepokojenie panowało dziś w Addis Abebie, gdyż doniesiono, że samoloty włoskie mają atakować specjalny pociąg Dżibuti — Diredana, wiozący 8.000 karabinów dla wojska abisyńskiego. Wiadomości te okazały się fałszywe, a przedsięwzięte środki ostrożności zupełnie zbed-

ne; broń znajduje się już w Harrarze i wysłana zostanie na front południowy.

Jest już na wykończeniu świetna szosa kamienna, która prowadzić będzie ze stolicy do miejscowości Dessie. Cesarz przebywa dalej w Addis Abebie i uda się na front dopiero w nadchodzący wtorek. Wobec fałszywych informacji prasy europejskiej o rzekomych rokowaniach z Włochami, oświadczoneo dziś dzieńnikarzom, że nikt nie pertraktował i nie był upoważniony do prób nawiązania rokowań z rządem włoskim. Nawet w wypadku pokojowych zamiarów Włochów, Abisynja domagałaby się w każdym razie daleko idącego zadośćuczynienia.

W stolicy nastrój jest jednak wśród ludności zupełnie dobry. Kilkudniowy spokój na obu frontach komentowany był jako widomy znak słabości i nieporozumień wewnętrznych w łonie włoskiego sztabu generalnego. W możliwość pokojowego załatwienia zatargu nikt na terytorjum całej Abisynji nie myśli.

Karpiński leci do Australji wystartował wczoraj o świcie

Wczoraj, bardzo wczesnym rankiem, bo około 5-ej, mjr. Karpiński i mech. Rogalski, zaczęli przygotowania do wielkiego raidu polskiego do Australji.

Przygotowania na lotnisku wojskowym na Okęciu trwały około godziny, poczem lotnicy, korzystając z pomyślnych warunków atmosferycznych, wystartowali w kierunku południo-wschodu — do Konstantynopola, jako pierwszego etapu wielkiego lotu o długości około 20.000 kilometrów — równej długości półkuli ziemskiej.

B. pos. Pragier zgłosił się do więzienia dla odbycia kary

Dowiadujemy się, że w dniu wczorajszym o godz. 12 w południe do kancelarii więzienia Mokotowskiego zgłosił się, celem odbycia kary 3-letniej więzienia, orzeczonej w procesie b. działaczy Centrolewu, b. do

Dziś, przed świtem, lotnicy powinni wylądować w Konstantynopolu. Mają ze sobą 1000 litrów benzyny.

Trasa polskiego lotu do Australji prowadzi z Warszawy przez: Konstantynopol — Aleppo — Bagdad — Bassorę — Bushire — Karachi — Allahabad — Kalkuttę — Rangoon — Bangkok — Alor Star — Singapore — Batawję — Surabaja — Ku-Pang — Port Darwin — Cloncurry — Charleville — do Melbourne.

Droga powrotna prowadzi tą samą trasą.

seł Pragier. Pragiera odprawiali do bram więziennych rodzina i przyjaciele. Naczelnik więzienia wyznaczył Pragierowi celę Nr. 35 na I-ym piętrze, gdzie już odbywali karę obecnie ułaskawieni więźniowie brzescy.

Zapisujcie się na członków popierających **STRAZ POZARNĄ** zgłoszenia przyjmuje Redakcja „DZIENNIKA PIOTRKOWSKIEGO” w Piotrkowie ulica Słowackiego Nr. 18.

Dźwignąć bezrobotnych z ich nędzy

przez usamodzielnienie jednostek przedsiębiorczych!

Na obszernym podwórzu przy ulicy Wolskiej w Warszawie, w domu zamieszkanym przez najbiedniejszą ludność, w 90 procentach bezrobotną, toczy się właśnie nara da kilku wybiedzonych bladych, jak płótno, kobiet.

— Wszyscy na tem zarabiają — dolatuje głos — dlaczego więc my nie mamy sposobu? Uda się to do brzo, a nie, to trzeba pomyśleć o czymś innym.

— Dobrze tak pani mówić, ale na to wszystko trzeba mieć pieniądze. Bez pieniędzy ani rusz.

— Jakbyśmy tak wszystkie mówiły, to przyszyboby nam tylko pod płotem wykopać sobie grób i na śmierć czekać. Pieniądzy niema, to trzeba o tem pomyśleć. Ja z dziesięć złotych mogę się postarać, dajcie i wy po dziesięć złotych, a możemy zaczynać...

Gdy śmierć zagląda w oczy...

Niewłaściwie może postępujemy, wtrącając się w tę rozmowę, ale wszystkie zebrane na obradach lokatorki, wybaczą nam to natychmiast.

— Nad czym panie tak radzą? — rzucamy pytanie.

— Ano, nad tem, że trzeba z czego żyć, bo już nam lada dzień śmierć zajrzy do oczu. Wszystkie niby jesteśmy mężatkami, wszystkie mamy mężów, a każda o głodzie chodzi od rana do wieczora i jeszcze z gospodarzem się musi wyłocać...

— A cóż mężowie? — A, większe mi słowo, jak ci są mi mężowie. Bo to który jest kiedy w domu? Łażą po pośrednictwach, biurach, komitetach i przychodzą do domu, jak i wyszli. A niechno tylko nie będzie dla niego, co zjeść? Spiorunuje człowieka, zerknie i pójdzie sobie na całą noc.

— Taka żona cholerna jesteś — powie jeszcze — że, jak ci pieniądze nie przyniosą, to mnie chcesz głodem zamorzyć? — Myśli pan że zrozumie, że nie było co ugotować? Djabła tam. Kobieta jesteś, to twoja rzecz o gospodarstwie pamiętać...

Szukają nadaremnie

— A dawno już mężowie pań są bez pracy? — Po parę lat już. Chodzą, chodzą, szukają, ale roboty, jak niema, tak i pewno nigdy nie będzie... — Z czegoż więc państwo żyjecie? — Ano żyjemy. Można to nawet

życiem nazwać. Tak sobie teraz obmyślamy, jakby tu jaki interes założyc? ale się wszystko o pieniądze rozbiła...

— Jakież interes pragnęłyby panie otworzyć? — Chciałybyśmy zająć się handlem. Idzie teraz na zimę, do mia sta tak punktualnie nie dostarczą, a, jak dostarczą, to będą chcieli skórę zdebrać, to sobie obmyślamy, czyby nie jeździć po wsiach i co mniejszych miasteczkach, skupować jajka, masło, może nawet drobi i mięso i przywozić do Warszawy... I one kobiety tak robią i zarabiają na tem.

Chcą handlować

— A nie obłezacie panie przejazdów? Przecież to trzeba albo koleją dojechać albo autobusem... Przecież to kosztuje i cały ten handel może się nie opłacić.

— A kłóży tam, mój panie, my ślał o placeniu za przejazd? Tu gdzie bliżej, wychodziłoby się na całą noc i szło pieszo, a jak już gdzieś dalej, to trzeba było jeździć na towarówkach. Jak do przyjeżdża, to w brankardzie nawet przewiezie... O placeniu za bilety, to niema nam nawet o czem myśleć.

— I gdzieżbyście panie ten towar mogli sprzedawać? — Albo wyrobilibyśmy sobie sklep, albo sprzedawałoby się od razu na rogatkach...

Cóż bardziej wiernie zobrazować potrafi dzisiejszą sytuację bezrobotnej Warszawy, jeśli nie ten nasz obrazek, jaki doszedł naszej uwagi na podwórku przy ulicy Wolskiej.

Jak już w jednym z reportażów naszych zauważyliśmy, mężczyzna bezrobotny zairaca kompletnie i swoją męskość i swój autorytet głowy rodziny. Cała inicjatywa obrony przeciwko śmierci głodowej, przechodzi wyłącznie prawie na kobietę. Mężczyzna naogół uznaje tak zw. „zakres swojej pracy”. Jeśli jest naprz. kowalem i traci pracę, to będzie czekał najczęściej tak długo, dopóki nie dostanie pracy kowala. Bo po wiada, że on innej roboty nie umie. To jest mój fach i w tym fachu muszę dostać robotę. Na skargę żony, że przecie w domu jest głód, że

niema czego do ust włożyć, ma najeźściej jedną tylko odpowiedź: Nie zabiję się. Jak miałem, to dawałem. Teraz ty, możesz trochę pomyśleć o zarobku.

Kobieta — głową rodziny

I w takich wypadkach (stwierdzić to należy z całą bezstronnością), rola kobiety urasta do miana istotnej głowy rodziny. Kobieta rozumie doskonale, że apatia, jaka ogarnęła męża, to zdecydowany krok do kompletnej ruiny i zawsze znajdzie sobie odpowiednią radę. Jedną pójdzie pracą cudzą bielizną za dziesięć groszy od sztuki, inna pójdzie na posługi, a jeszcze inna pomyśli, jak nasze znajome z Wolskiej, o handlu.

W rozmowie, jaką przeprowadzi liśmy przed kilku dniami z zarządem „Caritasu”, ks Dr. Olszewski, który spotyka się z najskrajniejszą nędzą, wypowiedział bardzo słuszne zdanie, że największe talenty kupieckie, prawdziwe talenty o nie bywałem poproście powołaniu do handlu, kryją się właśnie między najbiedniejszymi mieszkańcami stolicy, a przedewszystkiem między kobietami.

Popierać inicjatywę!

I dlatego właśnie w słusznym chyba kierunku pójdzie nasza uwaga: Tych niezwykłych i zainteresowań do handlu najuboższych mieszkańców nie należy w żadnym wy-

Od młodości do starości będziesz mieć **ZDROWE ZĘBY** Używaj stale **AGATOL** pastę do zębów **ST. GÓRSKIEGO**

Rozwód z powodu piegów

Zająć okulary i piegów nie będziesz widać

Ostatnio jedynym tematem dnia w Budapeszcie jest salomonowy wyrok sądu w sprawie rozwodowej. Pewien urzędnik bankowy pobrał się z córką bogatego kupca porcelany, jakież było powszechne zdumienie, gdy po trzech dniach młody małżonek porzucił swą żonę, choć otrzymał od tescia duży posag i pięknie urządzonej wille. Powodem roz-

padku pomijać brakiem zrozumienia. Państwo i instytucje o charakterze niesienia pomocy dla bezrobotnych i najbiedniejszych mieszkańców stolicy, powinny pójść po linii usamodzielniania bezrobotnych.

Pomoc dla bezrobotnych powinna pójść w kierunku popierania każdej indywidualnej inicjatywy, każdego pomysłu, każdego przedsięwzięcia zmierzającego do usamodzielnienia się.

Bezrobotny, który przez dwa lata otrzymywał ma po dwadzieścia złotych miesięcznej zapomogi, niech dostanie jednorazowo zapomogę o charakterze gospodarczym w sumie powiedzmy trzystu złotych, a stanie się nie ciężarem dla społeczeństwa, lecz przeciwnie cenym, wartościowym pod każdym względem obywatelem.

Rzecz przytem zrozumiała, że w wypadkach takich, musiałaby być przeprowadzona jaknajściślejsza kontrola i opracowanie strony gospodarczej, żeby nie doprowadzić do bardzo łatwych nadużyć, ale myśl ta, nie jest bynajmniej mrzonką.

Inicjatywa pomocowa musi pójść poproście po linii wyzukiwania ludzi dzielnych i zaradnych i umiętnego pomagania im.

Jesteśmy co do tego najpewniejsi, że nasze mieszkań ki wolskiego podwórka oceniłyby tę inicjatywę jak najgodniej i na pewno nie zawiodłyby pokładanego w nich zaufania.

stania się z żoną były... piegi. Urzędnik twierdził, że jego polowica jest od stóp do głowy pokryta piegami. W liście, który zostawił żonie, opowiada jej o swem „strasznie odkryciu” i czyni jej zarzuty, że zataiła przed nim swą tajemnicę.

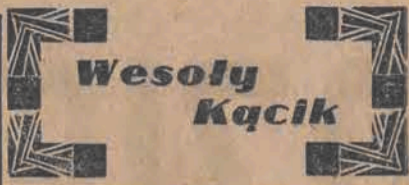
Porzucona kobieta, która rzeczywiście kochała swego męża, robiła wszystko, co leżało w jej mocy, by skłonić męża do powrotu.

Lecz nieporóżno. Urzędnik mocno obstawał przy swoim. Wówczas zaskarżyła go do sądu, żądając odszkodowania za narażenie na szwank jej dobrego imienia. Wrażliwy małżonek również wszczął odpowiednie kroki i wniósł do sądu prośbę o rozwód.

Proces przyszył zupełnie nieo czekiwany obrót. Dwie przyjaciółki piegowatej kobiety wystąpiły jako świadkowie i zeznały pod przysięgą, że swego czasu opowiedziały urzędnikowi o „defekcie” cieleśnym jego żony. Lecz to nie zrobiło na nim żadnego wrażenia. Gdy oburzony tem małżonek, wyjaśnił sędziemu, że nigdyby się nie ożenił ze swą żoną, gdyby nie był tak krótkowzroczny, ten mu przerwał — To jeszcze nie jest dostateczny powód do rozwodu. Mógł pan zdjąć okulary, a wówczas nie widziałby pan nieprzyjemnych dla oka piegów żony.

Prośba o rozwód była odrzucona. Natomiast rozczarowanego małżonka skazano na wy płacanie żonie miesięcznej renty w wysokości 500 pengó.

Kupon porady prawnej



O KROK OD SZCZĘŚCIA

Pipman z ponuro zwieszoną głową idzie ulicą. Iż że i wzdycha. Spotyka go przyjaciel.

— Pipman! Jak ty wyglądasz? Co ci jest? Coś taki strapiiony? — Pipman macha z rezygnacją ręką.

— Już lepiej nie pytaj! Mnie w życiu idzie, jak krew z nosa. Prześladuje mnie ordynarny pech! Już jak raz mi się zdawało, że jestem o krok od szczęścia, to się okazało, że jestem o krok od nieszczęścia.

— Co się stało? — Parę dni temu przeczytałem w gazecie ogłoszenie matrymonjalne: „Wdówka szuka męża. Ma 20 lat i 50 tysięcy po sagu”.

— Ty rozumiesz co za okazja? Jak warjat poleciałem złożyć ofertę. I zaraz nazajutrz dostałem odpowiedź, że bym się zgłosił.

Moja gospodyni wyrzuciła mnie z mieszkania, ja tak tańczyłem z radości. Ale co mnie obchodzi mieszkanie, jak ja się żenię z 20-letnią wdówką, która ma 50 tysięcy! Co mnie obchodzi wszystko, jak ja jestem o krok od szczęścia!...

Pipman przerwał opowiadanie, żeby odsapnąć, a zaciekawiony przyjaciel dopytywał się niecierpliwie:

— No i co? Co było dalej? — Co było dalej? — westchnął Pipman. — Dalej było bardzo źle. Okazało się, że to była omyłka.

— Jaka omyłka? — Drukarska. W ogłoszeniu się omylili. Ta wdówka miała nie 20 lat i 50 tysięcy w posagu, tylko 50 lat i 20 tysięcy! Przeszawili cyfry!... Ale ja im nie daruję, psiakrew, ja ich podam do sądu!

— Kogo? — Redakcję! — Za co? — Jaktóż za co? Zato, że mi zrobili zawód! Napisali 20 lat i 50 tysięcy. Ja byłem o krok od szczęścia!...

Pipman otarł napływające do oczu łzy.

— A teraz jestem o krok od nieszczęścia! — Przyjaciel spojrział zdziwiony.

— Nie rozumiem dlaczego? — Nie rozumiesz? — wybuchnął Pipman. — Tępy łeb! Ja się muszę żenić z 50-letnim babsztyłem, który ma tylko 20 tysięcy! To jest prawdziwe nieszczęście! — Cooo? Ty się z nią żenisz? Z tą starą babą? — Pipman rozłożył bezradnie ręce.

— A co mam zrobić? 20 tysięcy w dzisiejszych czasach też piechotą nie chodzi.

Napoleon Sadek.

Romans okrutnego ojczyma

Nocą zakradał się do łóżeczka dziewczynki

Gusta, mimo swych 14 lat, ma już za sobą przeżycia, które chyba na zawsze zostaną jej w pamięci. Jej matka zajmowała pokój w jednym z mieszkań robotniczych Wie dnia. Mieszkała tam wraz ze swym drugim mężem i czworgiem małych dzieci. W tem małym pomieszczeniu sypiała jeszcze pewna robotnica wraz ze swem dzieckiem. Do dziewiątego roku życia Gusta znajdowała się na wychowaniu u pewnej bezdzietnej rodziny. Traktowano ją tam, jak własne dziecko i dziewczynka wogóle nie odczuwała, że jest dzieckiem biednej robotnicy. Kroch i jego żona dostali pracę i przez cały dzień byli poza domem. Musieli więc przyjąć służącą, któraby się opiekowała dziećmi pod nieobecność rodziców.

Kroch jednak nie chciał wydawać pieniędzy na służącą. Zmusił żonę do odebrania Gusty od jej przybranych rodziców i do rzucenia na barki dziewczynki ciężkiej pracy w gospodarstwie. W ten sposób poszło w niwecz szczęśliwie zapowiadające się dzieciństwo Gusty.

Począwszy od pierwszego dnia, Gusta musiała wstawać o piątej rano, przynosić mleko i chleb, gotować kawę dla dorosłych, odziać rodzeństwo i dopiero po odrobieniu ciężkiej pracy szła do szkoły. Wróciwszy ze szkoły dziewczynka, musiała zająć się obiadem dla rodzeństwa i innymi sprawami gospodarskimi, a wieczorem gdy wszyscy kładli się spać, szorowała podłogi i często czuwała do późnej nocy.

Pozlawieni uczuć ludzkich rodzice nie umieli ocenić pracowitości dziewczynki. Wydzielali jej tak drobne racje pożywienia, że Gusta ciągle była głodna, zimą zaś marzła w swem wiatrem podszytem paletku. Lecz to nie było jeszcze najgorsze. Często z nosa i ust Gusty ciekły strumyki krwi, a jej policzki były porysowane krwawymi pręgami. To były ślady rąk nieludzkiego ojczyma, który bezlitośnie znęcał się nad niewinną i bezbronną dziewczynką. Lecz Gusta nigdy się nie skarżyła obcym ludziom, którzy z politowaniem patrzeli na to nieszczęśliwe, niegdyś kwitnące i uroczne dziecko.

Nietylko za dnia przesładował okrutny ojczym pasierbicę. W nocy Kroch zakradał się do łóżeczka dziewczynki i zniewalał Gustę, dopuszczając się na niej lubieżnych aktów. Przez pięć lat trwały ka tusze dziewczynki.

Tylko dzięki przypadkowi została ona wyrwana z rąk swego oprawcy. Kroch pokłócił się pewnego razu ze swą sublokatorką i pobił ją. Ta chcąc się na nim zemścić, doniosła policji o tem, że Kroch dopuszcza się nieuczynnych praktyk na swej pasierbicy. Lubieżnika aresztowano i wczoraj stanął on przed sądem. Tu dopiero wyszły najaw wszystkie jego sprawy i skazano go na dwa lata więzienia. Na tomiast Gusta wywarła na sądziech jak najlepsze wrażenie. Jest to miła i dzielna dziewczynka, która pomimo głodu, nędzy i poniżenia doskonale się uczyła i była bardzo lubiana w szkole. Po wydostaniu się z pod tyranji lubieżnego ojczyma, dziewczynka upodobała się do wszystkich innych dziewcząt w jej wieku i nie poznała już po niej tego wstępnego, co przeżyła.



BIGAMISTA
— Żona chce z panem mówić!...
— A nie pytał się pan kłórn?

Co to jest Abisynja?

Boje orężne i alkoholowe o tron króla - królów

Armja się upiła i cesarz stracił tron

Zdrada rasa Gugsy ma wielkie znaczenie

Zdrada rasa Gugsy, który przeszedł wraz z częścią swojego oddziału na stronę Włoch, wywołała wielkie wrażenie. Za czego się zastanawiać, jakie to będzie miało znaczenie na dalszy ciąg wyprawy włoskiej? Obliczano, ilu wojowników ras Gugsy przyprowadził Włochom, jak odpowiedzą na to Abisyńczycy? i t. p.

Przykładaliśmy do tego — składają bardzo ważnego wypadku — miarę europejską. I tutaj tkwi błąd. Zdrada w rodzaju rasa Gugsy, ma zupełnie inny charakter, aniżeli zdrada jakiegoś europejskiego dowódcy podczas wojny. Abisynja była przez wiele setek lat państwem rządzanym przez udzielną królów i książąt. Potomkowie tych rodów panujących jeszcze dziś żyją i bardzo niechętnie zrezygnowali ze swoich uprawnień na rzecz monarchów zjednoczycieli w rodzaju Teodoros, Jana IV, Menelika II i obecnego cesarza Haile Selassie I.

Interesy królików

Wymienieni „królowie królów”, tylko dzięki bardzo sprytnym polityce personalnej, dzięki powinowactwom, kosztem dużych ofiar materialnych, zdolali scementować państwo. Małe interesy osobiste górowały nad sprawą ogólną państwową. Zresztą ta sprawa ogranicza się do

4 milionów Amharów, pozostali stanowią rudy pozbite w różnych okresach, jeśli nawet są już bardzo żyjące z państwem abisyńskim. Oczywiście, że wśród pozostałej ludności, jeśli weźmiemy pod uwagę tę część, która jest politycznie uświadomiona, trudno będzie znaleźć takich, którzy tęsknili za europejską władzą, ale znowu nie przepadają za państwem Amharów.

Inne plemiona tylko pracują i umożliwiają przez to życie klasie panującej i wspomnianym już Ambarom.

„Trzy grosze” obcych

Ta mozaika rasowa, religijna i narodowościowa utrudnia stworzenie jednolitego organizmu państwowego, natomiast znakomicie ułatwia robotę dywersyjną. Wygrywanie wzajemnych niechęci, podsyłanie lokalnych różnic i t. p. oto, czem się ciągle zajmowali różni wysłannicy mocarstw europejskich, walczących o wpływy w Abisynji.

„Jeżeli już musi być jakiś cesarz — mó wily mocarstwa — to niechaj to będzie taki, który jest dla mnie przychylny.”

Trudno było takiego znaleźć, któryby wszystkim odpowiadał, więc bywało, że raz Anglja była górą, drugi raz znowu Włochy, i t. p.

„Czuła opieka” mocarstw

Oczywiście, w czasie, kiedy panował przychylny Anglikom cesarz, Abisynja była krajem kultury, wzorem wszystkich cnót i t. p. (naturalnie w prasie angielskiej), kiedy monarcha sympatyzował z Włochami, wówczas ci ostatni sławili pod niebiosami najstarsze państwo pod słońcem, a Anglicy wymyślali mu od murzynów, kacyków, barbarzyńców i t. p. Widzimy z tego, na jak niezależnych przesłankach kształtowała się opinia publiczna danego kraju.

Cesarz Teodoros został przez Anglików skoczony, gdyż był dla nich nieprzychylnie usposobiony. Przypominamy, a właśnie przeciwko temu cesarzowi wyruszyła jedyna zbrojna wyprawa angielska pod wodzą sir Roberta Napiera, która jednakże nie okupowała ani piędzi ziemi. Mimo to jednak, Anglicy opuścili Abisynję, jako zwycięzcy. Jak to się stało? Sir Robert Napier po wyładowaniu rozpoczął natychmiast rokowania z poczętymi królami i książętami. Bardzo

zrećnie wykorzystał ich nienawiść ku despotycznemu cesarzowi Teodorosowi. Ci znowu, byli na tyle patryotami, że dopiero po upewnieniu się, że Anglja nie zamierza okupować kraju, opuścili swojego cesarza. Teodoros zdany na własne siły, wiedział, że nie podoła armji angielskiej i popełnił samobójstwo. Miedzy tymi, którzy opuścili cesarza, był również późniejszy król królów, Menelik II. Następca Teodorosa był Jan IV, zaufany Anglików. Walczył on również z trudnościami wewnętrznymi. Był nieprzychylnie ustosunkowany wobec Włochów, którzy popierali wówczas czynnie króla (jeszcze nie cesarza Menelika). Ironja losu chciała, że bronnia, którą Włosi dostarczyli Menelikowi dla wyprawy przeciwko Janowi, Menelik pokonał w r. 1896 już jako cesarz abisyński, armję włoską pod Aduą.

Żył 3 lata po śmierci

Menelik był pierwszym władcą Abisynji na europejską skalę. Wykazał on, że jest nie tylko absolutnym monarchą ale również bardzo zręcznym dyplomatą. Udało mu się nawiązać stosunki dyplomatyczne z wielkimi mocarstwami, wprowadzić ład i porządek we wnętrzu kraju. Po trafili poważnie wszystkie pokłócone rody i podporządkować je sobie. Dzieło jego wy magało jednakże cesarza na jego miarę. Nic więc dziwnego, że skoro

umarł, dwór uznał za stosowne przez 3 lata trzymać wiadomość tę w tajemnicy.

Ale naród abisyński ani zagranica nie miała pojęcia o tym nader ważnym wypadku, który zaszedł w dziejach Abisynji. Dwór obawiał się, że wiadomość o zgonie cesarza spowoduje wybuch rewolt, uprzednio zgniecionych żelazną ręką Menelika, że państwo z takim trudem zbudowane znowu rozleci się w szereg małych prowincyj.

Cesarz samozwaniec

Tron po Meneliku objął jego wnuk z nieprawego łoża

Lidsz Yassu. Gdy został proklamowany cesarzem, miał lat 16. Stworzono więc regencję, która miała rządzić w jego imieniu. Młodociany monarcha rozpedził jednakże rade regencyjną i wziął sam ster państwa w swoje ręce, ulegając jedynie wpływom swojego ojca. Młody cesarz otoczył się doradcami mahometanami (ojciec jego był mahometaninem, ale został zmuszony przez Menelika do przyjęcia chrztu). Unosił go zbyt często temperament, trzy mały się go dziecinne kawaty. W wyniku takich właściwości dochodziło do częstych zatargów między cesarzem a dworem a przedewszystkiem kościołem. Cesarz uniesiony złością, nie zapanował nad sobą i podniósł rękę na Abunę, a więc głowę Kościoła. Kler mu tego nigdy nie zapomni. Chodziło zresztą przy tym za targu o osobę ówczesnego gubernatora prowincji Harrar ras Tafari — a obecnego cesarza Haile Selassie.

Podczas wojny, było to w r. 1916 na dworze cesarza zyskali wpływ Turcy i Niemcy (cesarz ku zgorszeniu Amharów przyjął mahometanizm i ożenił się po raz drugi z przepiękną mahometanką ze szczytu Dankali. Nienawiść Kościoła wzrosła ku niemu). Państwa te chciały uzyskać zgodę cesarza na przemarsz swoich wojsk dla zaatakowania z tyłu armji angielskiej. Lidsz Yassu był gotów na to się zgodzić.

Angielski wywiad działa

O tych kombinacjach dowiedział się angielski wywiad. Wysłał on natychmiast do Abisynji słynnego pułkownika Lawrence — podówczas jeszcze majora. Ten bardzo szybko zorientował się w sytuacji kraju i poczynił odpowiednie kroki. Jakże? o tem milczy historia. Faktem jest, że mjr. Lawrence komunikował się kilkakrotnie z rasem Tafari, gubernatorem Harraru, którego cesarz bardzo nie lubiał. W kilka tygodni po wzięciu wysłannika angielskiego sztabu, ras Tafari stanął na czele armji, która podniosła otwarty bunt przeciwko cesarzowi Lidsz Yassu. Ras Tafari miał za sobą Kościół, starszyznę oraz większość społeczeństwa. Armja jego nawet nie stoczyła walki z wojskami cesarza.

ożom jego przedstawił się niezwykle widok: cała armja leżała pokotem śpiąc. Jak się okazało, wojska cesarskie rozbiły kilka wagonów z alkoholem i upiły się.

Z pijanymi nikt nie walczy. Bez oddania jednego strzału Lidsz Yassu stracił tron.

Cała armja wraz z cesarzem została wzięta do niewoli. Ras Tafari nie stracił zdeterminowanego cesarza, jakkolwiek był bardzo niepopularny. Był za mądry, by robić z nieszkodliwego człowieka mę czennika, którego cień utrudniałby mu rządzenie państwem. Lidsz Yassu jest więziony, nie dzieje mu się jednakże żadna krzywda, właśnie dlatego by nie robić z niego cierpienika. Dlatego też nawet po nieudanej w 1952 r. ucieczce cesarza Haile Selassie nie zmienił swojego poprzedniego postanowienia i nie skazał Lidsz Yassu na śmierć. To poprostu żaden konkurent. Człowiek, który w jakiegokolwiek kombinacji politycznej nie wchodzi w rachubę, Lidsz Yassu skończył się. Nie skończyły się jednakże próby rozbicia jedności państwowej a w pierwszym rzędzie wysadzenia z siódmą obecnego cesarza Haile Selassiego.

Pijana armja w niewoli

Gdy ras Tafari przybył do miejscowości Mahesso, gdzie skoncentrowane było wojsko wierne cesarzowi

ożom jego przedstawił się niezwykle widok: cała armja leżała pokotem śpiąc. Jak się okazało, wojska cesarskie rozbiły kilka wagonów z alkoholem i upiły się.

Z pijanymi nikt nie walczy. Bez oddania jednego strzału Lidsz Yassu stracił tron.

Cała armja wraz z cesarzem została wzięta do niewoli. Ras Tafari nie stracił zdeterminowanego cesarza, jakkolwiek był bardzo niepopularny. Był za mądry, by robić z nieszkodliwego człowieka mę czennika, którego cień utrudniałby mu rządzenie państwem. Lidsz Yassu jest więziony, nie dzieje mu się jednakże żadna krzywda, właśnie dlatego by nie robić z niego cierpienika. Dlatego też nawet po nieudanej w 1952 r. ucieczce cesarza Haile Selassie nie zmienił swojego poprzedniego postanowienia i nie skazał Lidsz Yassu na śmierć. To poprostu żaden konkurent. Człowiek, który w jakiegokolwiek kombinacji politycznej nie wchodzi w rachubę, Lidsz Yassu skończył się. Nie skończyły się jednakże próby rozbicia jedności państwowej a w pierwszym rzędzie wysadzenia z siódmą obecnego cesarza Haile Selassiego.

Na wszystko znalazł dziennikarz radę

Spekulacja depeszowa w Abisynji

W tych dniach władze abisyńskie wydały następujące rozporządzenie: „Nikomnie wolno drogą telegraficzną wysyłać zagranicę ponad 100 słów”. Poza tem prawem znalazło się tylko kilku korespondentów zagranicznych, zaufanych Negusa. Lecz to jest zaledwie nieliczna garstka dziennikarzy w porównaniu z 52 korespondentami, znajdującymi się w Harrarze i 100 z Addis-Abeby. Ich sprawozdania zaś wysyłane drogą telegraficzną przekraczają nieraz tysiąc słów.

To też wśród korespondentów powstało zakłopotanie. Pewien dziennikarz szwajcarski zaproponował, by wynająć samolot, któryby dwa razy dziennie woził jakiegoś korespondenta do francuskiego Dżubuti. Stamtąd przesyłałby on za pozostałych depesze zagranicę. Projekt znalazł uznanie i możeby został wprowadzony w życie, gdyby Amerykanin Dooler nie wpadł na dopięty pomysł.

Fortel jego natychmiast się przy-

jął i Francuzi, Amerykanie, Włosi Szwedzi i inni biegali po mieście i szukali korespondentów, to znaczy tubylców. Pewien Francuz — korespondent wielkiego dziennika paryskiego — zaprowadził do urzędu telegraficznego aż 11 osób. Pośród tych „korespondentów” znajdował się nawet jeden 60-letni, ślepy starsuszek. Każdy z tubylców nadawał 100 wyrazów i podpisywał depeszę, lub stawał pod nią krzyżek. Tak zadano w rozporządzeniu.

W Harrarze popyt na „korespondentów” tak znacznie wzrosł, że cena za nich poszła w górę. Początkowo płacono im talara za nadanie 100 słów. Obecnie tubylecy żądali większego wynagrodzenia. A gdy dziennikarze obstawali przy swoim, „miejscowi korespondenci” zastajkowali.

To nowe rozporządzenie i pomysł Doolera potrafił wykorzystać pewien przebiegły Grek i postanowił na tem zrobić interes. Zwerbowałszy kilkuset tubylców, założył biuro najmu „korespondentów”, których następnie odstępował dziennikarzom. A co najciekawsze, ogłosił, że kto najmniej tuzin „korespondentów”, ten otrzyma znaczny rabat.

Abisyńczycy jedzą... obrusy

Przygody angielskiego fotografa na froncie

Londyński dziennik „Daily Telegraph” wysłał do Abisynji fotografa, który miał robić zdjęcia z terenu działań wojennych. Lecz w chwili obecnej w Abisynji nie jest łatwą rzeczą robić zdjęcia. Oto, co o tem pisze ów fotograf:

W Harrarze władze zabroniły mi robić zdjęcia. Nie mogłem się pokazać z aparatem na ulicy, gdyż natychmiast ościzy mnie hordy żołnierzy, chcąc mi wyrwać aparat. Na domiar złego szpiegowano mnie dniem i nocą. Sądzę, że moja działalność w Abisynji spełzłaby na niczym, gdyby mój towarzyszył podróży, pewien niemiecki pułkownik rezerwy, znający kilka dialektów miejscowych, nie spotkał jakiegoś znajomego kacyka. Po kilku kieliskach wódki, Bakala Aiale — tak się nazywał ów kacyk — pozwolił nam udać się do jego posiadłości.

OBRUS, KTÓRY MOŻNA JEŚĆ.

Gdyśmy przybyli do kacyka, ten nas przedstawił przedewszystkiem swej rodzinie,

a następnie zasiedliśmy do „stołu”. Tego posiłku nigdy nie zapomnę. Rozsiadliśmy się na podłodze wokół przekręconego dnem do góry koszyka. „Stół” był nakryty czemś szarem. W pewnej chwili zdumiałem: Bakala Aiale odłamał kawałek „obrusa” i wsunął go do ust.

Inni biesiadnicy poszli za jego przykładem. Jak się okazało, był to chleb zrobiony w kształcie placka, który jedno cześnie zastępował obrus... Wygląda on zupełnie, jak jakieś szare sukno. W miarę jedzenia „obrus” stawał się coraz mniejszy.

Następnego dnia opuściliśmy gościnnego kacyka i ruszyliśmy w stronę terenu walk. Lecz nie było mi przeznaczone dotrzeć do frontu. Początkowo posuwaliśmy się wraz z czarnym wojskiem. Wreszcie przybyliśmy do gęstych krzaków, za którymi były ukryte karabiny maszynowe.

I tu czekała nas niespodzianka

General dowodzący tą dywizją wojska, wezwał nas do siebie, uważnie przejrzał nasze dokumenty, których z pewnością nie umiał przeczytać, skonfiskował kilka metrów taśmy filmowej ze zdjęciami i kazał nam ruszyć zpowrotem do Harraru.

Musieliśmy więc ruszyć w powrotną drogę. W Harrarze czekała nas znowu przykra niespodzianka. Strażnicy rogatkowi, którzy nas wypuścili z miasta, byli aresztowani zaś kacyk Bakala Aiale dostał nagane zato, że wprowadził nas na terytorjum, na którym nie wolno było przebywać żadnemu Europejczykowi.

Czujemy się tu zupełnie tak jak jeńcy. O robieniu zdjęć niema wogóle mowy. Nasze aparaty fotograficzne spoczywają beczynnie w hotelu. Jedyne moje zajęcie jest wyczekiwanie na „lepsze czasy”. Negus ma podobno niebawem pozwolić dziennikarzom i fotografom udać się na front.

Czy jesteś członkiem LOPP

Pełna tabela loterii

I klasa — 3 dzień ciągnięcia

I i II-gie ciągnięcie

| | |
|-----------------------------------------|------------------------------------------|
| 10.000 na n-ry: 113628 130430 | 166375. |
| 5.000 na n-ry: 99672 | 200 na n-ry: 7202 19853 23892 |
| 400 na n-ry: 10899 19434 49437 | 38313 52283 68315 78051 96054 |
| 79789 102655 108774 114892 160327 | 141224 158028 171129 181633 191487 |
| 2.000 na n-ry: 92985 158060 | 150 na n-ry: 2519 4563 8742 11647 |
| 186808. | 34903 35996 54602 66428 80596 |
| 1.000 na n-ry: 33565 65729 87763 | 80658 80788 81129 83323 83831 |
| 474865. | 93253 96871 106417 107732 114531 |
| 500 na n-ry: 25061 38433. | 146109 153050 157798 165401 168828 |
| | 175126 181054. |
| Po 100 złotych: | |
| 184 424 802 961 1335 524 609-29 929 | 546 789 155200 157054 362 72 585 737 |
| 2544 71 909 3647 98 919 28 4048 179 | 159186 225 312 46 160027 145 601 161272 |
| 618 85 5091 848 924 6204 29 302 486 | 593 162895 931 88 163741 164179 206 959 |
| 983 7096 116 233 352 69 8229 629 53 | 166174 845 748 167328 778 168057 68 74 |
| 900 9301 567 604 52 864 | 225 856 931 169313 17 469 749 860 170226 |
| 10218 535 11212 643 12312 597 851 | 733 867 171222 967 172410 37 500 816 |
| 13083 295 329 14100 39 389 428 653 747 | 986 173223 817 39 174609 12 175036 245 |
| 15356 528 16086 17301 804 18314 406 | 890 176291 313 32 687 757 177035 86 |
| 674 949 19182 608 | 178520 857 179183 234 525 715 829 180086 |
| 20020 283 21152 601 819 909 60 22587 | 400 181362 694 796 182012 198 183064 |
| 24082 245 416 21 871 25723 867 909 | 173 992 184002 76 327 655 766 96 809 39 |
| 26150 483 987 27156 28110 84 75 235 | 183236 603 756 186087 474 721 845 962 |
| 588 956 29611 904 | 187306 428 188098 189212 59 537 88 719 |
| 30015 31046 79 771 836 32052 187 | 190325 191224 343 827 574 901 192360 |
| 573 909 57 33200 20 97 728 34343 62 | 556 692 193197 194512 |
| 35164 900 29 36202 342 64 475 84 665 | Po 50 złotych: |
| 115 79 941 37197 644 68 | 101 253 472 580 676 90 822 957 1043 |
| 38829 45 960 29250 520 673 807 46 | 131 266 487 518 2066 275 470 527 889 |
| 40355 401 41764 894 42137 285 372 | 3098 144 209 20 47 76 459 627 706 |
| 418 814 679 802 43999 405 44889 45735 | 4093 190 215 52 478 738 5037 166 565 |
| 699 960 46226 926 47532 736 48217 307 | 604 6132 515 809 7183 639 761 8034 95 |
| 466 93 777 805 49048 | 97 497 9161 211 22 569 818 |
| 50735 51528 656 706 814 52096 190 | 10084 214 576 11258 534 615 741 78 |
| 581 862 53067 520 848 930 54353 93 762 | 959 12255 800 50 600 67 72 88 801 13151 |
| 56028 219 36 331 589 25 56104 692 | 249 93 517 803 6 97 14234 422 71 76 |
| 57018 227 51 578 97 691 58424 59757 | 15083 185 235 342 577 717 89 859 16126 |
| 60031 33 171 312 413 646 777 870 | 56 17595 646 736 837 18144 909 19129 |
| 61099 210 357 519 91 788 62500 675 980 | 293 580 900 |
| 66357 73 622 64 874 912 61 64126 418 | 20258 987 21080 685 99 949 70 22135 |
| 66565 322 66051 202 31 496 537 906 | 668 708 11 876 23392 712 56 24267 343 |
| 67158 814 39 659 882 92 68154 616 69478 | 68 880 25441 64 26109 417 28 729 27989 |
| 676 828 942 | 28291 785 918 29160 292 426 593 623 |
| 70271 496 780 71103 72453 545 664 | 30523 52 66 620 55 56 31035 64 232160 |
| 74153 976 73440 793 | 344 551 871 33284 372 90 579 717 64 |
| 76094 894 77032 140 890 868 929 78095 | 615 964 34081 145 239 464 95 715 903 |
| 650 883 79322 632 | 56 25155 59 239 353 523 742 878 931 |
| 80283 881 81241 494 82415 28 614 838 | 36072 242 608 76 872 935 37536 639 826 |
| 861 83528 84420 850 85211 424 692 927 | 35085 205 54 618 726 875 78 906 19 |
| 70 86079 523 804 924 87086 492 682 822 | 39068 651 712 866 997 |
| 88323 777 829 89896 524 921 | 40449 98 315 27 625 84 782 904 76 |
| 90522 744 923 91219 92931 93832 526 | 41085 271 306 42 704 41 60 901 42413 |
| 95 618 21 94023 156 325 35 403 31 919 | 924 83 43069 286 305 444 697 788 858 |
| 98048 799 993 96952 333 97376 537 796 | 44057 421 567 733 853 74 45137 594 |
| 987 98452 645 731 900 99195 397 | 615 46055 472 594 660 74 882 998 47072 |
| 100467 513 842 84 101018 73 406 877 | 197 99 282 301 414 48029 401 37 527 |
| 933 104393 429 598 695 105026 449 | 658 770 49052 673 749 532 |
| 106277 107112 108485 109006 812 | 50130 382 51054 74 305 42 819 52114 |
| 110386 921 60 11137 469 827 112068 | 41 255 51 54 90 342 857 80 917 53531 |
| 821 448 113444 843 | 602 854 990 54849 55012 212 54 264 |
| 114285 314 644 879 981 115066 154 430 | 96 513 56423 518 769 97 604 86 57911 |
| 880 116299 710 117126 572 629 53 791 | 53311 786 823 39 952 59125 220 321 92 |
| 886 118329 514 88 639 43 926 45 119242 | 470 620 |
| 551 827 995 | 60383 490 567 98 828 61900 172 557 |
| 120018 143 78 201 823 48 749 913 | 85 698 771 84 62051 192 482 558 666 |
| 121276 582 122391 572 12330 439 905 97 | 732 943 63570 601 41 64075 199 256 300 |
| 124084 221 527 730 125090 208 414 507 | 403 5 831 938 65995 110 244 311 715 |
| 126224 86 127105 128013 188 332 728 | 70 859 990 66451 447 789 946 61071 781 |
| 129072 694 | 654 68248 549 69215 511 640 805 84 |
| 130347 697 131319 727 132467 641 | 70125 80 379 543 97 769 937 521067 |
| 133265 582 940 134476 857 135118 136355 | 126 402 29 519 93 73058 61 84 479 542 |
| 323 795 883 137101 480 682 715 888 | 623 927 73132 440 846 74233 416 544 |
| 138422 40 858 139100 457 654 | 75325 896 |
| 140216 401 762 82 839 141335 556 637 | 76039 90 120 55 460 543 98 625 798 99 |
| 761 142948 133004 848 62 144163 72 824 | 77066 84 88 317 482 515 18 32 628 577 |
| 1465147 4304 324 828 146471 729 147476 | 950 78904 225 767 97 79003 238 92 331 |
| 612 729 59 963 148252 72 555 631 149143 | 489 572 653 855 |
| 325 533 87 859 | 80588 795 81228 656 82161 400 95 575 |
| 150190 486 76 509 151432 | 745 908 42 83088 75 93 139 630 63 84017 |
| 152115 534 153052 567 940 154061 114 | 112 692 89 25 85032 102 98 290 322 53 |
| | 822 612 15 20 86019 45 82 415 567 712 |

| | |
|------------------------------------------|-----------------------------------------|
| 68 838 86 900 67 87113 256 502 88061 | 746 65085 772 66128 322 84 465 67676 |
| 744 868 904 89102 220 692 | 948 69601 56 |
| 90193 713 862 924 91192 209 300 629 | 70204 949 71210 395 72034 146 382 |
| 823 61 961 87 92124 93017 81 434 626 | 73172 648 74936 75375 |
| 704 973 94147 228 311 83 92 404 825 49 | 76596 865 966 77339 654 78251 313 |
| 95208 73 96132 94 233 53 311 89 798 815 | 79666 804 |
| 17 97067 207 614 818 956 98236 361 429 | 80373 81553 83174 421 84691 85855 |
| 576 601 936 99286 306 563 914 | 962 87106 26 797 88062 145 386 89495 |
| 100114 247 418 571 647 101238 459 616 | 90031 452 91067 201 577 720 92007 312 |
| 772 871 102005 52 375 753 103120 283 | 479 693 726 93019 358 904 95431 94 |
| 795 835 965 104009 506 689 860 105073 | 565 611 783 96707 12 97450 731 88012 |
| 372 413 24 891 106165 768 886 107004 7 | 455 520 687 72 90 99452 645 783 |
| 7 410 47 506 871 108008 258 536 632 859 | 100799 101166 272 522 102594 103431 |
| 109056 92 327 647 84 | 671 104315 426 526 105111 831 106415 |
| 110342 98 469 634 720 69 97 111002 | 693 107620 713 108013 927 109540 |
| 399 627 859 958 112525 82 674 719 884 | 110116 322 111067 206 91 356 112474 |
| 901 113194 431 539 699 975 | 687 89 869 113180 376 872 |
| 114020 190 496 573 652 782 819 942 | 114050 194 115100 42 242 94 737 116305 |
| 116447 927 52 78 117013 485 665 78 | 517 814 925 117535 878 118590 |
| 118321 611 722 66 71 119001 118 45 250 | 120585 121233 329 123008 469 910 |
| 377 491 617 712 959 | 124587 640 18 806 125626 72 74 126994 |
| 120395 467 554 992 121165 430 43 689 | 127144 873 128484 86 129647 744 |
| 707 122073 97 155 217 456 909 123243 | 130431 555 907 131462 916 132142 322 |
| 362 454 962 124657 726 125228 334 | 946 133692 729 134117 433 39 902 135085 |
| 126077 398 408 826 75 127670 92 128493 | 799 976 137012 50 888 592 138021 485 |
| 129262 673 814 | 678 139215 475 846 73 999 |
| 130023 89 382 727 834 37 131061 911 | 140057 304 78 91 142424 890 986 |
| 44 53 132110 247 326 439 57 609 712 809 | 143000 264 321 144110 87 358 988 145226 |
| 133156 370 871 134113 677 877 910 57 | 489 507 148141 248 149033 160282 151023 |
| 135094 98 112 314 36 80 635 788 804 | 705 |
| 135797 810 137066 244 315 473 559 674 | 152355 466 565 688 153049 771 154065 |
| 99 884 940 138783 931 139563 875 934 | 278 156250 157292 312 464 613 158015 |
| 140170 346 849 65 141844 142038 256 | 133 666 895 159713 |
| 143240 97 405 609 72 948 144027 498 942 | 160426 161000 112 565 162625 86 975 |
| 55 145280 477 911 91 99 146157 228 98 | 163289 164310 165129 166285 872 92 |
| 332 41 75 458 794 96 887 147043 135 339 | 167376 563 745 800 168160 169162 638 |
| 549 697 748 148280 301 81 630 37 975 | 170107 716 987 171404 91 525 172078 |
| 149287 520 | 60 173083 202 602 75 745 174290 690 |
| 150122 267 88 470 511 661 85 784 | 175319 933 176556 783 177912 76 |
| 151019 423 60 | 180138 309 831 181260 706 854 182313 |
| 152042 153 217 43 90 352 592 153012 | 14 829 920 183022 195444 903 185064 |
| 179 155208 351 75 455 538 666 91 713 | 187027 165 326 188394 189215 90 525 |
| 58 883 156422 562 704 12 23 650 158081 | 190239 416 70 965 191201 46 996 192122 |
| 533 67 619 977 159263 569 753 63 | 669 885 192308 597 955 194951 |
| 160254 649 161120 790 847 57 162501 | Po 100 złotych: |
| 637 704 163111 535 45 610 58 164023 773 | 63 550 1143 368 783 2256 3083 4243 |
| 165899 926 166015 167227 544 168004 | 630 987 5174 727 87 6042 7296 605 8010 |
| 430 567 759 891 169136 | 654 9624 28 816 |
| 170279 883 171593 786 64 172245 173031 | 10885 997 12218 435 522 768 926 13079 |
| 264 80 320 534 769 851 995 174133 497 | 223 320 720 859 14917 15296 309 588 89 |
| 175039 260 375 176483 317 177074 117 | 876 16205 17260 553 18379 640 749 |
| 302 37 653 806 178214 64 82 852 559 86 | 20219 664 21890 923 22541 925 23306 |
| 781 314 179056 192 298 454 77 603 | 530 24564 25045 434 617 931 27129 429 |
| 190636 866 181269 71 331 53 578 686 | 655 860 29576 759 29381 733 |
| 999 182058 465 932 183212 664 816 | 39046 31349 439 32857 33015 302 34199 |
| 184345 89 972 185226 353 454 633 51 845 | 35313 318 36328 37422 553 |
| 185385 876 644 58 747 988 90 187110 683 | 39851 41018 360 42195 440 817 43216 |
| 719 836 185877 706 189619 835 971 73 | 44066 543 45790 966 45512 830 40944 |
| 180061 119 518 821 906 191472 794 | 50031 243 51298 52145 53254 353 54943 |
| 192271 82 791 193791 873 97 194499 668 | 55343 97 749 819 57015 872 59525 861 |
| 501 | 60321 61143 62023 235 71 734 63456 681 |
| III-cie ciągnięcie | 64516 66355 67070 462 570 72 68035 892 |
| Po 50 złotych: | 69423 70883 72532 503 93 634 74063 340 |
| 984 1496 2001 413 789 3984 4387 753 | 75386 626 46 94 |
| 994 5650 53 853 6924 261 682 825 85 7089 | 77240 632 721 70 73765 |
| 270 466 959 8357 440 638 9351 | 80315 82617 985 85212 77 770 87155 |
| 10 9 109 365 538 11112 57 504 12115 | 387 415 604 88199 368 565 702 |
| 42 60 65 8 | |

Sielanka podczas wakacji

Tragedja w kilka miesięcy później

Franciszek Kubiczak po ukończeniu studiów uniwersyteckich jako młody lekarz wyjechał na wakacje do kuzyńców, gdzie poznał młodą Helenę G.

Młody lekarz związał bliższe stosunki z panną, ale sielanka się urwała, gdyż Kubiczak pojechał do Kutna, gdzie objął stanowisko lekarza szpitalnego.

Z rozpoczęciem pracy ułożyli się Kubiczakowi wrażenia ze spędzonych wakacji i bez żadnych skrępowań został narzeczonym jednej z najmniejszych panien w Kutnie. Ale i Helena G. zapomniała o letnim romansie z młodziutkim lekarzem. W domu jej rodziców zaczął bywać inny młody człowiek i wkrótce doszło do olicjalnych oświadczeń, które zostały przyjęte.

I możeby się wszystko dobrze ułożyło, gdyby nie fatalne odkrycie: Helena G. poczuła się matką.

Przerazona w największej tajemnicy przed narzeczonym zwierzyła się z tego sprawy jej siostrze — Kubiczakowi.

Młody lekarz był niepokojony. Wezwał Helenę G. do Kutna, pisząc, iż tu się jakoś poradzi.

Helena G. usłuchała. Opowiedziała narzeczonemu, że wyjechać musi do Kutna na ślub koleżanki. A ponieważ rodzice nie żyją sobie tego wyjazdu, nie ma pieniędzy na podróż. Narzeczony jak najchętniej dał pieniądze na tę podróż, która się miała stać ostatnią już w życiu Heleny G. Po przyjeździe G. do Kutna, Kubiczak zwierzył się starszemu koledze, doktorowi Zawadzkiemu. Wspólnie urządzono dokonanie spędzenia płodu.

Helena G. również zdecydowała się na zabieg.

Operacja odbyła się w gabinecie lekarskim d-ra Zawadzkiego. Asystował przy niej Kubiczak.

Operacja nie udała się. Helenę G. tegoż wieczora odwieziono do szpitala w stanie b. groźnym. Chora odmawiała podania przyczyny swego stanu. Skutkiem tego leczenie było utrudnione. Telegraficznie wezwano siostrę chorej.

Przybyła ona do szpitala w

chwili, kiedy Helena G. oddawała niemal ostatnie tchnienie. Zdażyła tylko opowiedzieć siostrze o zaszłych wypadkach. Tejże nocy Helena G. zmarła.

Dwaj lekarze Zawadzki i Kubiczak stanęli przed sądem, który skazał Zawadzkiego na półtora roku, a Kubiczaka na rok więzienia.

Ponura ta sprawa naskutek apelacji obydwu oskarżonych znalazła się wczoraj na wokandyjnym Sądzie Apelacyjnym w Warszawie, gdzie obronę obydwu wnosili adw. Miecz. Ettinger.



"NAJBARDZIEJ CENIE DOŚWIADCZENIE" — MÓWI KUPIEC

.... i dlatego, gdy czytam, że stare, znane na całym świecie przedsiębiorstwo, posiadające 45-letnie doświadczenie, wypuściło nowe żarówki, to do takich wyrobów odnoszę się z całym zaufaniem."



PHILIPS

SUPER-ŻARÓWKI ZE SREBRZYSTYM COKOŁEM

Najoszczędniejsze spośród wszystkich dotychczasowych żarówek Philipsa

Drogą szantażu do milionów

Sąd skazał Hartgłasa, zaś Chencinerównę uniewinnił

Wczoraj Sąd Okręgowy w Warszawie ogłosił oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem przez tłumy publiczności, cisnącej się na salę posiedzeń, wyrok w głośnej sprawie Henryka Hartgłasa i Felicji Chencinerówny.

Hartglas skazany został na półtora roku więzienia. Sąd nie uznał winy osk. Felicji Chencinerówny i całkowicie ją uniewinnił. Na rzecz powoda cywilnego została zasądzona jedna złotówka tytułem strat moralnych, w pozostałej części powództwo oddalono.

Na poczet wyroku sąd zatężył Hartglasowi okres tymczasowego aresztowania do dnia wczorajszego.

MOTYWY WYROKU.

Po ogłoszeniu wyroku sędzia Leszczyński przytoczył najważniejsze motywy wyroku. Na przewodzie sądowym ustalono, że Hartglas przed wielu laty poznał Felicję Chencinerównę. Znajomość ta trwała kilka lat, poczem Hartglas zaczął występować nazwaniatrz, jako narzeczony Chencinerówny.

Kodzice jej, choć temu związkowi byu przeciwni, tolerowali istniejący stan i nawet wdali się w pertraktacje z Hartgłosem co do wyposażenia córki.

Stan taki trwał do 1928 r. W tym roku bowiem stary

Chenciner zajął nieprzejednane stanowisko wobec Hartgłasa, z którego zachowania wynikać się zdawało, iż jedynym motywem jego ożenku, jest chęć otrzymania znacznego posagu.

Kwestja wyposażenia Chencinerówny była stałym tematem rozmów. Doszło do tego, że Hartglas otrzymał nawet 6.000 dolarów. Z sumy tej korzystała jednak również i Felicja Chenciner.

Mimo otrzymania posagu małżeństwo Hartgłasa nie doszło do skutku.

GLUPSTWO —

CAŁY MILJON ZŁOTYCH.

Gdy skutkiem denuncjacji, władze skarbowe dokonały rewizji u starego Chencinera, w rezultacie czego został on zmuszony do uiszczenia milionowej sumy na rzecz Skarbu, Chenciner opuścił Polskę.

Wtedy ostrze gróźb skierowało się do braci oskarżonej Felicji Chencinerówny. Hartglas, który uprzednio tworzył zwał starszego Chencinera, rozpoczął akcję w stosunku do jego synów, ponieważ ci zalatwiali wszelkie sprawy finansowe rodziny. A bracia, niemniej niż ojciec, wykazywali ogromną niechęć dla osoby przyszłego szwagra.

Metodą Hartgłasa by i bądź groźenie telefonicznie, bądź ściganie i ustawiczna obser-

wacja na nlicy, gróźby zabicia, okaleczenia i ogłoszenie różnych rewelacji w prasie.

Tych gróźb młodzi Chencinerowie obawiali się, zwłaszcza, że obaj nie należą do ludzi zbyt odważnych.

CHENCINERÓWNA, JAKO...

"MEDJUM" HARTGLASA. Jeżeli chodzi o Chencinerównę, to była ona pod całkowitym wpływem Hartgłasa, który kierował jej każdym ruchem.

Jeżeli chodzi o Chencinerównę — to jej sytuacja prawna jest odmienna zupełnie.

Chencinerówna, początkowo jako studentka, a później jako absolwentka uniwersytetu, nie miała źródeł utrzymania i pomoc jej była niezbędna.

W tym stanie żądania jej choćby nawet wykwinnego wyposażenia, mają swe oparcie nie tylko w zwyczaju, panującym w sferze takich ludzi, jak Chencinerowie, ale w wyraźnych przepisach prawnych.

Te względy przemawiały za całkowitem uniewinnieniem Chencinerówny.

Nie wierząc w poprawę Hartgłasa, ani nie widząc żadnych okoliczności łagodzących tego dla wszystkich, że jesteśmy narzeczonymi.

Prok. Leniewski wnosil o u-

trzymanie w mocy dotychczasowego środka, t. j. aresztu. Sąd przychylił się do tego wniosku.

JAK PRZYJĘLI WYROK?

Wyrok przez obydwie strony, t. j. powodów cywilnych jak i ławę oskarżonych, został przyjęty zupełnie spokojnie. Chencinerówna, która przez cały tok procesu, kiedy najgorsze wyrazy potępienia padały pod adresem jej obecnego męża, i tym razem, kiedy Sąd zajął się charakterystyką Hartgłasa, nie zmieniła dlań kochającego wyrazu twarzy.

Odważna ta kobieta, która przeszła na sali sądowej czyszczenie za życia, zaraz po wydaleniu się Sądu prosiła prokuratora o pozwolenie dostarczenia Hartglasowi pożywienia. I jak przez tyle dni procesu — po otrzymaniu zezwolenia — zaczęła krzątać się dookoła Hartgłasa, chcąc jakby słodczą swego kochającego serca osłodzić mu gorzki wyrok i jego motywów.

pytając, dlaczego Wojtenko mówił o tych rzeczach sędziemu śledczemu.

Wojtenko odpowiada, że początkowo przypuszczał, że Irma powie całą prawdę i nie ukryje swych stosunków z nim. Ale od sędziego śledczego dowiedział się, że Irma przeczy wszystkim, twierdząc, że poza zwykłą znajomością nic ich nie łączyło. Wojtenko tylko prześladował ją swą miłością, ale ona była przez cały czas bierna.

— Woląłem nie być dżentelmenem, niż siedzieć dłużej w więzieniu. Chciałem, żeby wyszła prawda.

Ale tej rzekomej prawdzie kategorycznie przeciwstawiała się Irma H., badana w charakterze świadka.

Młodziutka dziewczyna, wyraźnie zalekniona i zawstydzona, zawstydzona się jeszcze więcej, gdy zaczęły bez ogródek padać pytania:

— Czy pisywała pani do Wojtenki listy?

— Pisywałam, co 3—4 dni.

Listy te znajdują się w dowodach rzeczowych i wionie z nich ogromny sentyment, który świadek tłumaczy tem, że wpadła w oszołomienie pod wpływem gorących listów Wojtenki. Okazuje się, że świadek pisywała nawet do Wojtenki wiersze ze słowami miłosnymi.

Wreszcie padło pytanie:

— Czy miała pani stosunek z Wojtenką?

Świadek ledwo dosłyszałnym głosem zaprzecza.

Przelotny flirt, czy coś więcej?

Zapłoniona dziewczyna przeczy, by coś ją łączyło z oskarżonym

Wczoraj w Sądzie Okręgowym rozpoczął się proces Aleksandra Wojtenki, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa 19-letniej Irmy H., o której pisaliśmy w numerze niedzielnym. Przed godziną 10 rano na salę wprowadzono pod konwojem mężczyznę o wyglądzie wchodnim, pomarszczonej twarzy. Po twarzy tej widać było, że już niejedno przeżycie i nie tylko miłosne ma za sobą ten 41-letni mężczyzna.

W imieniu pokrzywdzonej adw. Skoczyński wniósł powództwo cywilne, domagając się odszkodowania za straty moralne poniesione wskutek wyrządzeń. W gruncie rzeczy chodzi o obronę przed zarzutami Wojtenki, który dowodzi, że z pokrzywdzoną utrzymywał stosunki miłosne. Dla młodej panny zarzuty te są bardziej groźne niż owe 4 strzały, które padły w lutowy poranek w Piasecznie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia Wojtenko nie przyznaje się do winy, twierdząc, iż strzelał w momencie, kiedy jego ukochana niedwuznacznie dała do zrozumienia, że nie ją z nim więcej nie łączy. Strzały były oddane mimowolnie, bez zastanawiania się.

Wojtenko szeroko omawiał, w jaki sposób doszło do tej znajomości, w jaki sposób przemieniła się ona w obopólną miłość, ukoronowaną najintymniejszym zbliżeniem. Wtedy to udał się ze swą ukochaną na cmentarz i tu w ciszy poprzysięgli sobie nie tylko dożgonną miłość ale i małżeństwo.

Po pewnym czasie, a było to po wyjeździe Wojtenki z Piaseczna, wybranka jego serca ochłodziła. Do tego znacznie przyczyniła się jej matka.

— Czy oskarżony głęboko kochał pokrzywdzoną?

— Tak.

— A czy po wyjeździe do Słomnik utrzymywał bliższe stosunki z innymi kobietami?

— Nie.

— A co oznacza ten list (oskarżonemu okazano z akt sądowych list bardzo zresztą gorący, ale pisany do jakiejś bliżej nieznannej kobiety).

— Ten list pisałem do kobiety publicznej.

— A więc oskarżony temi samymi słowami pisał do swej ukochanej co i do kobiety publicznej?

— Ten list pisałem z nudów.

— A gdzie jest żona oskarżonego?

— Rozwiodłem się z nią przed 15 laty i nic o niej nie wiem.

W dalszym ciągu okazuje się, że Wojtenko był oficerem rosyjskiej armii.

— Oskarżony dawał nadkomisarzowi Bule słowo honoru, że nie będzie więcej napastował panny Irmy, a czy miał

zamiar go dotrzymać.

— Nietylko miałem zamiar, ale dotrzymałem.

Te słowa stoją w oczywistej sprzeczności z tem, co się działo, a w szczególności z samą sceną strzałów.

— Czy rozgłaszał oskarżony, że ma stosunki z Irma?

— Naturalnie, mówiłem.

— Więc czemu oskarżony przypisuje tak niedżentelmeńskie postępowanie?

— To mój niedobry charakter. Nie umiałem zachować dyskrecji. A poza tem bolało mnie, że Irma chce zrobić sekret z tego dla wszystkich, że jesteśmy narzeczonymi.

— A matce też oskarżony mówił, że jej córka utrzymuje z nim cielesne stosunki.

— Mówiłem, aby mieć więcej szans na to, żeby była moją żoną.

Zeznania te nie mogły wywrzeć przyjemnego wrażenia. Stara się to osłabić obrona,

**Tłumaczenie
snów naszym
Czytelnikom**

„Rolnik” (Włochy). Czekają Pana kłopoty pieniężne. Proszę się wystrzeżać niskiego człowieka w średnim wieku, który niedaleko Pana mieszka. Szczęśliwy dzień — czwartek. W miesiącu grudniu będzie duża radość.

„Smutna Inka” z Warszawy tak opisuje swój sen: „Śniło mi się, że stałam w porcie z moim ukochanym i czekaliśmy na okręt, którym mieliśmy pojechać. Gdy okręt nadjechał, widać było dużo wolnych miejsc na pokładzie, który wyglądał mniej więcej jak galerja w kinie. Usiedliśmy w ostatnim rzędzie i czekaliśmy, aż okręt ruszy. Koło nas nie było nikogo. Naraz przed nami, naładzie, zjawila się jakaś para. Bardzo się klócili; on ją chciał zmusić do czegoś i uderzył. Wówczas mój towarzysz zerwał się, mówiąc: — Nie pozwolę bić kobiety! — i nim zdążyłam mu przeszkodzić, znalazł się przy nich. Nieznajomy rzucił się na mego ukochanego, który wyjął wówczas z kieszeni nóż i manewrował nim we własnej obronie. Obaj padli na ziemię, a wówczas — o zgrozo! — ujrzałam, że nóż znajduje się w ręku nieznajomego, który wbija go w plecy mego chłopca. Krzyknęłam przeraźliwie i — obudziłam się”.

Sen Pani wykazuje, że pewien mąż czynna, żonaty, albo mający narzeczoną, kocha się w Pani. Wyjdzie Pani zamaż za swego Jasia, wbrew przeciwności. Ale uprzedzam, że po ślubie będzie krucho z pieniędzmi, więc ograniczcie wydatki do minimum. Sytuacja finansowa w domu nieprędko się polepszy. O ojcu sen nie mówi. Na loterję niestety nie możecie liczyć.

„A. T.” Wiadomość, że seans udał się Pani trzykrotnie i że wywołała Pani ducha Marszałka, który kazał mi coś zakomunikować, bardzo mnie zainteresowała. Niestety narazie nie będę mógł skomunikować się z Panią osobiście, ale oczekuję listu.

P. Maryla W. Odpowiadam tą drogą, gdyż nie podała Pani swego adresu. Fotografja do odebrania w administracji naszego pisma. Sen Pani wróży ślub z narzeczonym, lecz niezbyt prędko. Narzeczonemu grozi chorooba, spowodowana piciem wódki. Niech więc unika trunków. Warunki życiowe zmieniają się na lepsze.

P. Agnieszka z Brackiej. Sen wykazuje, że ma Pani narzeczonego. Niech Pani natychmiast z nim zerwie, bo jest to człowiek zły i leniwy, który zlamie Pani życie.

P. Władysław P. pisze: „Istotnie zgodnie z Pańską wróżbą okazało się, że brat mój jest ciężko chory. Jestem Panu głęboko wdzięczny za uprzedzenie mnie o tym fakcie, gdyż bez mej pomocy biedny braciszek napełniłby wyzioną ducha”.

Ja ze swej strony dziękuję bardzo, że mi Pan o tem doniósł i życzę powodzenia.

„Skończona życie”. Sen wykazuje, że jest Pani pozbawiona kochającego serca męskiego. Życie Pani bynajmniej nie jest „skończone”. Czekaj Panią jakaś wielka i piękna przygoda — wspaniała podróż, czy też, najprawdopodobniej, miłość. Do tej ostatniej przepowiedni odnieście się Pani z niedowierzaniem, ale sen wróży to zupełnie wyraźnie. Osobiście niestety nie mogę się z Panią skomunikować.

Nasz wielki konkurs filmowy

wyłonili 50 laureatów, którzy zagrają w komedji p. t. „Dodek na froncie”



Nr. 491



Nr. 492



Nr. 493

Na malej wokandzie...

Będzie gorzej

(A. E.) Narzekacie, że źle? — rzekł Stefan Gwintolek. — A ja wam powiadam, że gorzej będzie!

To mówiąc, pan Stefan postawił kufel z taką mocą, że aż słuchacze zadrżeli i powtórzili:

— Gorzej będzie!
Zaległa cisza.
— Jakim sposobem może być gorzej, o wiele już nie może? — ośmielił się zaoponować Hipolit Bielak. — Przecie i tak dosyć krucho z naszym bratem...

Pan Gwintolek zaśmiał się krótko i złośliwie.

— Chcecie wiedzieć, jakim sposobem może być gorzej? To wam powiem.



— Niech się pan tylko odważy jeszcze raz nazwać mnie durniem! Zaraz tu panu sprowadzę moją żonę.

Monopol, zdrożeje i chorób-ska paskudne z tego wyjdą, o-sobliwie gardlane, ponieroż że nie będzie czem gardła prze-plókać. Machorka także samo-pójdzie w górę i jak człek będzie miał życzenie się sztach-nać, to poleci na ulicę śkapski tytoń zbierać!

Baby mszystkie obowiązko-wo do policyjnej służby pójdą i w ten desen każdy jeden będzie miał w domu władzę.

Słuchacze jęknęli.
— Chleba nie dostanie, jak tylko za dolary! Węgiel ludz-ska gole na deka kupować będą!

Słuchacze jęknęli poraz rotó-ry.
— Kartofle na sztukil! Naftę na kieliszki!

Zapanowała ogólna rozpacz. Całe towarzystwo beczalo rze-ronemi łzami, tylko sam pan Gwintolek triumfował, widząc jaki efekt osiągnął. W peronej chwili nawet uśmiechnął się zwycięsko i uśmiech ten go zgubił, bowiem momentalnie zapanowała niedobra cisza.

— Czego się śmiejesz Stefek, o wiele smiał ginie? — zapytał pan Hipolit Bielak.

— Ludziska na tamten świat się sposobią, a ty tu śmichy chichy uskuteczniasz?

— Po mordzie go, chłopaki!

Sąd Grodzki, po zbadaniu okoliczności sprawy, skazał pana Hipolita Bielaka i Kazimierza Czarkomskiego na 3 dni aresztu za pobicie.

Coś dla Pani

Czy pani dba o swoją cerę? Jest to niezbędne w okresie jesiennym, kiedy nieco ostrzejsze powietrze działa źle na cerę wrażliwą powodując często opierzchnięcie. Wobec tego — proszę pamiętać, że doskonałym i dostępnym zabiegiem przyrządzającym aksamitność skóry jest mycie twarzy w otrębach pszennych. W letniej, przegotowanej wodzie zanurzamy woreczek biały, płócienny, w którym znajdują się otręby. Trzymamy woreczek w wodzie przez pewien czas, dopóki woda nie zabieleli się. Możemy namet woreczek lekko przycisnąć dłonią, aby szybciej wydzielal się z otrębek ów krochmal, który rozpuszcza się w wodzie. Na stopnie myjemy twarz tak przygotowaną wodą bez mydła. Jeśli pani chce stale dbać o cerę — należy taki zabieg powtarzać conajmniej co dwa tygodnie.

Nowa linja, jaką widzieliśmy już podczas jesiennych paryskich remij mody przynosi niepokojące sygnały. A mianowicie pokazano kilka modelek w sukniach i kostjumach niesłychanie ściśle dopasowanych w linji stanu. Poprostu — to co się nazywa „mocnytych”. Tak więc jak następnie wyjaśnił jeden z mistrzów mody — modna pani powinna obecnie pomyśleć o tem, żeby uzyskać taką cienką kobić, jaką szczyliła się jej babka. Wobec tego, proszę pań, zdaje się, że nam grozi poprostu... sznu róroka.

ŚWIAT PRZYGÓD...?

Poszukiwane są żony...

(H. L.) Oto zdawałoby się „to-war”, jak najmniej poszukiwany. A jednak naladowano tego 500 sztuk na okręt, odpływający z Marsylii za morza. Przeważnie biedne dziewczęta, które w kraju nie znalazły mężów z powodu braku posagu, podczas gdy za oceanem koloniści francuscy cierpieli poważnie na brak „surowców” małżeńskich. Między tą grupą dziewcząt spragnionych i upragnionych zdołała się przemycić księżniczka de Nemours, uciekając w ten sposób od narzucanego jej małżeństwa ze starszym Don Carlosem.

Wszystko to dzieje się, oczywiście, jedynie na filmie wytwórni „Metro Goldwyn Mayer” p. t. „Kapryśna Marietta”, wyświetlanym obecnie w „Stylowym”. Sensu to wszystko ma bardzo niewiele, z trudem „trzyma się kupy” i byłoby strasznie nudne, gdyby nie porównujący dwugłos śpiewaczy: Jeanette McDonald i Nelson Eddy (nowy nieznaną tenor, obdarzony prześliznym głosem). Niemal nieustannie rozlegający się przez cały czas śpiew tych dwojga pozwala pogodzić się z niedorzecznościami i roz-wlekłościami scenarjusza. Muzyka nie jest melodyjna, ale daje duże pole do popisu wymyślnym trud-nościami śpiewaczami, pokonywanymi przez parę urodziwych bohaterów ze zdumiewającą łatwością.



Nr. 494



Nr. 495



DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta
Warszawskiego Urzędu Śledczego
Epidemia samobójstw

VI.

— A jednak życie jest piękne. I co też ludziom wpada do głowy, żeby się zabić i potem gnij w ziemi? Ja przynajmniej tegobym nigdy nie zrobił.

— Niech pan tego nie mówi. Czasem człowieka tak przycisnie, że niema innej rady — odpowiedziała filozoficznie.

— Tego już zrozumieć nie mogę. Naprzykład pani R.: miała takie piękne mieszkanie, z mężem się kochali i cóż ją mogło do tego doprowadzić? — dodałem, nalewając

jej świeży kieliszek wiśniów ki.

— W ostatnich czasach, to się już tak bardzo nie kochali i ciągle się klócili, a pani wiecznie chodziła zapłakana. A to wszystko przez tego zbroja, z którym się poznała.

Drgnąłem. Nareszcie byłam na tropie tajemniczego samobójstwa. Musiałem teraz ostrożnie lawirować, by nie zepsuć wszystkiego zbyt nimbem pośpiechem. Czekając jednak dłużej nie mogłem, gdyż niewykluczone było, żeby druga taka okazja mogła się nadarzyć.

— Wszystkie kobiety są je-dnakowe, — odezwałem się ze śmiechem. — Kobieta ma wszystko, co jej się zachciewa: dobrego męża, dostatek, a jednak musi go zdradzać. Ale panna Zosia tegoby chyba nie zrobiła, nieprawda? Panna Zosienka ma takie szczerze oczy i z pewnością będzie wierna mężowi.

— Na pewno, chociaż powiem prawdę, że na takiego ładnego chłopca, to każda kobieta możemy się skusiła.

— To panna Zosia go widziała? — zapytałem z zaciekawieniem.

— Abo to raz? Przecież zanosiłam do niego listy od pani i przynosiłam odpowiedzi. Nawet do mnie się zaczął uśmiechać, ale mu dalać burę i powiedziałam, żeby się odczepił.

— Wcale mu się nie dziwię, że się zalecał do panny Zosi. Taka ładna dziewczynka. No i z pewnością pan dowiedział się o wszystkim i wyszła z tego cała awantura.

— To jeszcze nic. Ja mało co przez to nie wpadłam w po-dejrzenie, że ukradłam pieniądze w domu.

— To niemożliwe. Ale niechże mi panna Zosia opowie, jak to było.

— Kiedy nie chcę o tem mówić. Pani była dla mnie bardzo dobra i nie wolno mi więc źle o umarłych. Pan to jeszcze komuś będzie opowiadał.

— Ależ nikomu nie wspomnę, ani słowa. Ja bardzo lubię słuchać takie rzeczy i po nocach, to czytam tylko romanse kryminalne.

— Więc jeżeli pan nikomu nie powie, to opowiem panu wszystko. Otóż kilka tygodni przed śmiercią wezwała mnie pani do siebie i powiedziała, ażebym zaniosła list na ulicę Nowogrodzka. Miałam czekać na odpowiedź. Prosiła mnie przytem, ażebym nikomu o tem nie mówiła i dała mi ma-terjał na sukienkę. Od tego czasu zanosiłam kilka razy listy i przynosiłam odpowiedzi, ale gdyby mnie nawet

krajali, to teżbym słówka nie pisnęła nikomu i gdyby nie przy-padek, niktby się o tem nie dowiedział. Weszłym tygodniu wyszłam znów z listem i nie zdążyłam go jeszcze wło-żyć do kieszeni od palta, kiedy na schodach spotkał mnie pan. Zmieszłam się, kiedy mnie zapytał dokąd idę z listem. Zauważył widocznie moje zmieszanie, bo zabrał mi list z ręki i kazał mi iść zpowrotem do mieszkania.

Wtedy to była pierwsza awantura. Pan strasznie krzyczał, a pani płakała. Potem pan mnie wezwał do siebie i pytał, jak często chodziłam z listami. Oczywiście nie przyznałam się i powiedziałam, że to było pierwszy raz. Na tem się też skończyło, tylko pan mi powiedział, że o ile się to jeszcze raz powtórzy, to mnie w tej chwili wydadli.

— To ciekawe. No i od tego czasu państwo z pewnością nie rozmawiali już ze sobą, a pani tak się tem przejęła, że się utopiła.

(Dalszy ciąg jutro).

OBŁĘDNA MIŁOŚĆ

Wszystko było przygotowane do odjazdu. Walizy zapakowane, bilety kupione.

Hrabia Wandycz z coraz większą niecierpliwością spoglądał na zegarek. Już minęły dwie godziny od chwili, gdy Henryk udał się do Forowskich.

Mózg hrabiego Wandycza pracował gorączkowo. Myślał sobie:

— Przypuszczalnie zastał hrabinę Mirę. Z pewnością go przyjęła. Więc co się stało? Co sobie powiedzieli? O, Boże, gdyby wiedzieli, gdyby wiedzieli całą prawdę...

W tej samej chwili nagle rozległy się kroki. Były to kroki Henryka. Gustaw poznał je od razu i serce uderzyło mu, jak młotem.

Kto wie, co mu teraz syn powie...? Może już wszystko wie? Może mu plunie w twarz pogardą i przekleństwem?

Nigdy w życiu hrabia Wandycz nie był jeszcze tak przejęty i strwożony.

Dręczony niepewnością, pobiegł czem prędzej otworzyć drzwi...

— To ty? — zawołał — no, nareszcie!...

— Czegoś tak niecierpliwego, tatusiu? Cóż? Rzeczywiście zasiadziałem się trochę. Hrabina zatrzymała mnie... Nie przypuszczałem, że cię to zaniepokoi.

— Więc... rozmawiałeś z hrabiną...

— No tak... rozmawiałem, coż w tem dziwnego? I z hrabią?

— Z jakim znów hrabią? — zapytał Gustaw, tak nieprzytomny ze strachu, że już nawet nie uświadamiał sobie, że przecież syn mógłby być przedstawiony hrabiemu Forowskiemu, skoro już był w jego domu.

Henryk odpowiedział:

— Z mężem hrabiny Miry. Przedstawiła mnie hrabiemu. Potem poznała ze swoim synem.

— Z synem? — zapytał znów z przerażeniem Gustaw, zapominając o tem, co już przecież dobrze wiedział.

Henryk zachwycał się młodym hrabią Forowskim, mówiąc:

— To przemiły chłopiec. Podał mi rękę, tak mocno ścisnął, że gdyby nie nasz odjazd, z pewnością zaprzyjaźnilibyśmy się. Wcale nie miał w sobie nic z dumy hrabiowskiej. Miły, prosty, sympatyczny.

Gustaw nic na to nie odpowiadał. Zbyt był tem wszystkim przejęty.

Henryk, zaś, ja gdyby nigdy nic, mówił dalej:

— Oni także wyjeżdżają.

— Wyjeżdżają?

— Tak, gdy przybyłem, byli już zupełnie spakowani. Wyjeżdżają z Warszawy...

Hrabia pomyślał sobie:

— Jadą znów do Forowic, do tych przekleństw Forowic...

Henryk zaś, snując dalej swoją myśl, mówił:

— Najpierw na krótko mają pojechać na wieś, a potem wyjadą zagranicę i będą podróżować, jak my. Najpierw podobno jadą do Włoch.

Poczem zapytał:

— A my, tatusiu? Dokąd my właściwie jedziemy? Jeszcze mi nie mówiłeś.

— Właściwie chciałem, żebyśmy pojechali do Ameryki. Najpierw do Nowego Jorku. Potem... możebyśmy sobie urządzili polowanie na bawoły w prerjach? Jakbyś się na to zapatrywał?

— Tatusiu, wiesz przecież dobrze, że zawsze zgadzam się na wszystkie twoje projekty. Mnie jest tak bardzo wszystko jedno. Niczego wogóle specjalnie nie pragnę — dodał ze smutkiem.

Ojca to uderzyło. Rzekł:

— To niedobrze, mój drogi. Trzeba mieć pewne pragnienia i pewne życzenia. Nie wolno być takim obojętnym na wszystko. Gotów jestem pomyśleć, że jesteś nieszczęśliwy i to z mojego powodu.

Powiedział to, ponieważ zauważył, że ta obojętność i nieczułość na wszystko ujawniła się u Henryka dopiero, gdy zjawilo się w jego duszy niejasne podejrzenie co do tajemnicy, ciężkiej nad jego pochodzeniem.

**Czytajcie
Wesołe Wiadomości
Cena 10 groszy**

Tem przykrzej mu było, gdy Henryk nic nie odpowiadał na jego słowa.

Wyczytał w oczach syna bezgraniczny smutek i gorycz, która go doprowadzała niemal do rozpacz. Zapytywał sam siebie:

— O czym on może myśleć?

I zadrżał na myśl, że to może być to, czego się najbardziej obawiał.

O, tak, czuł, że już stracił serce syna. Koniec miłego zaufania, wzajemnej szczerości i życzliwości, jaka ich dotąd łączyła.

Oblicze Henryka było ponure i mroczne, skryte i zimne.

Gustaw pomyślał sobie, że może najlepiej będzie, jeżeli przyzna się do wszystkiego i ucieknie. Ale nie miał odwagi.

Więc tylko milczał uparcie i, aby wreszcie położyć temu wszystkiemu kres, zadzwonił na służącego, aby zniósł nadół walizy.

Henryk zapytał:

— Już jedziemy?

— Już. Nie masz chyba innych wizyt do składowania w Warszawie?

— Nie. Nie mam.

— Więc jedziemy pierwszym pociągiem, jaki odchodzi do Gdyni.

— Dobrze, tatusiu — rzekł tylko z pokorą Henryk.

Wszedł służący. Gustaw wydał mu zlecenia i już po godzinie obaj Gerowicze wsiadali do pociągu, odchodzącego do Gdyni.

Zdawało się Gustawowi, że gdy wyjedzie z Warszawy, ulży sobie tem od razu. Niestety, mylił się...

A i Henryk był nadal pod wielkim wrażeniem swych odwiedzin u hrabiny Miry. Sam nie wiedział, dlaczego, ale okropnie tęsknił za nią.

Nie zdawał sobie sprawy z tego, jakie uczucie pchało go do tej kobiety, ale było zgola bezsporne. Wydawało mu się, że odjeżdżając traci kogoś wielce sobie drogiego.

Miał lzy w oczach... Lzy miłości, lzy rozstania.

I choć usiłował starannie je ukryć, nie uszło to uwagi ojca, który na widok łez syna, aż zdrewniał.

Dalszy ciąg jutro

OWOC GRZECHU

Tragiczne dzieje, które wstrząsnęły całym światem

Pani Rymkiewiczowa była bliska omdlenia ze strachu.

Juz widziała córkę pokiereszowaną przez jakiś samochód, czy tramwaj, już nawet ją widziała... na marach...

Tymczasem właścicielka pensjonatu, pani Manecka, telefonowała po komisarjatach, zawiadamiając o zaginięciu Lili.

Niewszędzie brano to tak tragicznie, bo ostatecznie, gdy ktoś do dziewiątej wieczorem jeszcze nie wrócił do domu, to jeszcze nie tak nadzwyczajnego. Trudno było tłumaczyć wszędzie, że chodzi o osobę, dopiero co przybyła z prowincji, która z pewnością pośpieszyłaby do sparaliżowanej matki, gdyby tylko mogła.

W komisarjatach przyjęto meldunek pani Maneckiej do wiadomości, dodając, że gdyby zaginiona nie odnalazła się do następnego ranka, zostanie wszczęte dochodzenie.

Jeden z komisarzy powiedział pani Maneckiej:

— Przyślę policjanta, który odbierze rysopis zaginionej i zabierzemy się do energicznej akcji. Nie można było narzekać na panią Manecką poświęcała się dla sprawy, jak tylko było można.

Telefonowała także do pogotowia ratunkowego. Było tam rzeczywiście kilka osób przejechanych, a nierozpoznanych, niemających przy sobie żadnych dowodów, podług których można by ustalić tożsamość ofiary wypadku.

Lili także nie miała niczego takiego przy sobie, bo umyślnie zostawiła wszystkie dokumenty i pieniądze w domu w obawie, że mogłaby je gdzieś zgubić.

Pani Manecka wzięła więc taksówkę i objeżdżała wszystkie szpitale, dokąd porozwożono nierozpoznanych narazie chorych.

Tem bardziej, że jak na złość, wśród sześciu nierozpoznanych, akurat były cztery młode panny, a tylko jeden starzec i jedno dziecko.

Pół nocy zeszło na objeżdżaniu szpitali, poczem pani Manecka mogła swej lokatorce zakomunikować wieść, częściowo radosną, że wśród

ofiar wypadków. Lili niema, ale częściowo smutną, że Lili niema... wogóle...

Prawdopodobieństwo porwania zarysowywało się coraz wyraźniej...

Nazajutrz z rana przybył rzeczywiście przysłany przez komisarjat policjant, odebrał dokładny rysopis Lili i zabrał nawet jedną z fotografii, którą udało się znaleźć w jej torebce, przedstawiającą ją w całości.

Policjant zabrał wszystko i wyszedł, bynajmniej wszakże nie uspokajając tem nieszczęsnej matki, niemal odchodzącej od zmysłów.

Tymczasem wiadomość o zaginięciu Lili dotarła do gazet. Już nazajutrz pisma wieczorowe podały wiadomość o zaginięciu Lili, budząc ogromne zainteresowanie na mieście.

To spotęgowało tragedję pani Rymkiewiczowej, bo nieszczęsna matka była teraz oblegana przez dziennikarzy, robiących z nią wywiady i wypytyjących niekiedy o bardzo niemiłe szczegóły.

Było to o tyle przykrzejsze, że wypytywali też o ojca zaginionej, a przecież trudno im było opowiadać, kim był naprawdę i jak umarł.

Trzeba więc było mówić im z wielką ostrożnością rzeczy zmyślane.

Pani Rymkiewiczowa drżała na samą myśl, że może który z dziennikarzy dotrze do całej prawdy i wtedy Lili będzie skompromitowana; nie będzie mogła już marzyć o jakiej solidnej przyszłości.

**Czytajcie
Nowego Sportowca
Cena 10 groszy**

Druga partja dziennikarzy oblegała panią Barską, właścicielkę magazynu mód, która była z tego częściowo zadowolona, bo miała przynajmniej poniekąd bezpłatną reklamę.

Mnóstwo pań zgłaszało się tego dnia, aby ją wypytywać o szczegóły, a ona umiejętnie wykonywała to, aby klientkom pokazywać kuszące modele i mówić niejedno kupno, na któreby może nie poszły, gdyby były mniej zaafierowane.

Pani Barska była więc w gruncie rzeczy zadowolona z tego obrotu sprawy. Mówiła sobie:

— Gdyby ta Lili więcej nie pokazywała mi się na oczy, straciłabym, co prawda, zadatek, jaki jej dałam w postaci pensji miesięcznej, ale już to sobie odbilam w ciągu dzisiejszego dnia.

Wypadek ten wkrótce wywołał wielką trwożę również w... Borowicach...

Jakże zdążył już tam dotrzeć? W bardzo prosty sposób...

Pani Manecka, szukając sposobów odnalezienia Lili, wpadła na pomysł ogłoszenia przez radio o zaginięciu, prosząc wszystkich ludzi dobrej woli, aby zechcieli dopomóc w odnalezieniu zaginionej w imieniu jej sparaliżowanej matki, dla której Lili była jedyną żywicielką.

Ponieważ prośba ta była nadana na wszystkie rozgłośnie polskie, bo przecież domniemani porywacze mogli Lilkę wywieźć na prowincję, usłyszała więc tę wieść również Irena hrabina Wilnicka w Borowicach.

Struchlała. Uszom swym nie wierzyła... Drżała na myśl, że Jaś może się o tem dowiedzieć i wszystko rzucić, aby odszukać Lili. Domyslała się również, że skoro ogłoszono o tem przez radio, więc, zapewne, prasa tem się też zainteresowała i Jaś będzie to mógł przeczytać w najbliższej gazecie. Postanowiła się starać, aby przez najbliższe dni żadna gazeta nie wpadła mu do ręki.

Jakie zaś były naprawdę losy Lili?

Dalszy ciąg jutro

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś szczytowe arcydzieło sztuki filmowej p. t.

Niedokończona SYMFONJA

Nieśmiertelne melodje Franciszka Szuberta, porywający temperament pięknej Marty Eggerth

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

KINO-TEATR

NOWOŚCI

w Piotrkowie

Walter, Gilewska, Sielański, Zacharewicz, Znicz rozśmiesza wszystkich w najnowszej komedji muzycznej będącej satyrą na podmiejskie pensjonaty

NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOŚCI”.

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł.

CZY POCHÓD PROSTACTWA?

(Do oświeconej części społeczeństwa piotrkowskiego)

Zyjemy w dziwnym, a smutnym okresie lat, gdy indywidualność poszczególnych jednostek niweluje się i zaciera, sprowadzając wszystkie zagadnienia życia do wspólnego mianownika materialnej troski o byt, a co ponadto — do wygody i użycia. Uspodobienie to znalazło wyraz w sztuce i literaturze lat ostatnich. Nie tworzy się dziś w sztuce tej idei nowych, ani pięknych stylów, trawstując conajwyżej to, co pozostawiła nam starożytność, oraz wieki średnie. I nic dziwnego. W dobie tak powszechnej niwelacji, gdy uwaga ludzi odwróconą została od życia duchowego, niema nikt nikomu nie nowego do powiedzenia. W tym stanie rzeczy literatura goni za tanią sensacją, zaś sztuki plastyczne (architektura, malarstwo...) poprzestają na gładkiej linii. Moda ta, a raczej prostactwo, wkracza triumfalnie do gmachów publicznych, (urzędy, teatry), a ostatnio także i do świątyni naszych, które były zawsze ostoją dla sztuki, niejednokrotnie sanktuarjum dla uczuć pańjotycznych, pozostawiane w spokoju nawet przez wrogów naszych. Niedaleko szukając, przykład mamy u siebie w kościele po Dominikańskim. Kasuje się tam wszelkie ornamenty i malowidła, kasuje się szlachetną tonację barw — popielatą perłową z białą, zastępując ją pospolitym żółtym kolorem pospolitej podmiejskiej kamienicy. Jak słyhać nie jest to winą miejscowego nadzoru kościelnego z ks. Krzyszkowskim na czele zacnym i powszechnie lubianym proboszczem parafji. Zarząd miejscowy z pewnością przystosowałby się do upodobań ogółu parafjan, którzy kochając świątynię swą i składając swe z trudem dziś zdobywane grosze, mają prawo, a nawet obowiązek interesować się, jak będzie kościół odnowiony — czy przynajmniej nie gorzej, niż był.

A był malowany nieostatnio... Co starsi, pomietamy jeszcze Klemensa Wilde — mistrza cechu malarzkiego w Piotrkowie Trybunalskim. Jakże wysokim musiał być poziom rzemiosł w mieście naszym kiedyś — jeżeli wydawali artystów. Bo artystą był Wilde — wcale niepoślednim, czego dał dowód ozdabiając kościół tak „trudny” do malowania, jak tylko może być pierwotny gotyk przekształcony na barok.

I pokochaliśmy bardziej jeszcze — dzięki mistrzowi swemu — świątynię swą — dla wielu skarbnicę wspomnień mło-

dości — wspaniałą, świetlaną. Bo cóż wspanialszego wyobrazić sobie można nad te piękne złożenia na białych ołtarzach harmonijnie odcinające się — złożenia i ołtarze, — od perłowego tła ścian zdobnych w pyszne ornamenty i szlachetnie stonowane obrazy?... Jakis niezmiernie uroczysty nastrój pełen kojącej ciszy i pogody wlewał się do serc zniepokanych, odwiecznych, Utajonego w Tabernakulum. Zdawało się, że Bóg szczególnie upodobał sobie tę świątynię i tu silniej do ludzi przemawiał...

Spójrzmy tam dziś... żal i gniew ogarnia, gdy się widzi, jak niepowołana ręka na polecenie niepowołanych jednostek niszczy całe to piękno, pozostawiając wzamian „wyżółtkowane” na gładko ściany, niby poczekalnie urzędową. Czemkolwiek będzie się usprawiedliwiać ten sposób „opieki” nad zabytkami — niemożna zgodzić się z tem, żeby jednostki nie liczyły się ze znakiem i kulturą miasta, jak niemożna przystać na to, żeby od kilku ludzi chorych na „żółtaczkę” całe miasto miało ją dostać. Trzeba pamiętać, że zabytek ten jest przede wszystkim świątynią Pańską i jest utrzymywany przez parafjan i miasto całe. Rezygnujemy z takiej „opieki”, wychodząc z założenia, że jeśli ma istnieć opieka specjalna nad zabytkami, to ograniczyć się winna do zachowywania murów w całości — żeby nie rozpadały się w gruzy i nie mszyły ich wilgoć i grzyb — reszę pozostawiać należy artystom, względnie rzemieślnikom stojącym na wysokości zadania.

Piotrkowianiel — maluje się ostatni z naszych wspaniałych kościołów — zajrzyjmy doń i porównajmy Przeszłość z Terażniejszością! Zastanówmy się, jakie będzie niedługo wnętrze naszej „Jasnej Góry”. — Spójrzmy na pozostałych jeszcze Patronów Polski, malowanych jeszcze za czasów niewoli rosyjskiej — siłami miejscowemi. Spójrzmy na aniołów wewnątrz łuku dzielącego nawę główną od prezbiterjum — aniołów pięknych jak sny dziecięce, nasycmy się harmonją ich ciepłych tonów pastelowych, zanim nam znikną z oczu na zawsze...

Lecz wpraw nie wahajmy się powiedzieć głośno: kościół w Piotrkowie Trybunalskim nie jest miejscem dla eksperymentów jakiejś mody! Jesteśmy partykularzem dziś pod wieloma względami, lecz nie będziemy nim w świątyniach naszych!

Parafjanin

KTO NIE CHCE BYĆ WROGIEM RADJA

i mieć selektywny i częsty odbiór audycji

TEN WINIEN NABYĆ RADJO ODBIORNIK O MINIMALNEM ZUŻYCIU PRĄDU W FIRMIE:

ELEKTRON-RADJOwł. **ST. SZYMAŃSKI**

PIOTRKÓW-TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 22

Na składzie wszelki sprzęt radiowy i elektrotechniczny oraz stale świeże baterje.

Nowa weranda „Pijalni Mleka”

Tempo pracy przemysłowej i zorganizowanej po — Fordowsku oglądaliśmy w sobotę przy budowie werandy Pijalni Mleka „Zdrowie” przy ul. Słowackiego naprzeciwko gmachu Sądu Okręgowego.

Rano był zaledwie szkielec werandy, a wieczorem była kompletnie gotowa.

Czegoś podobnego dotychczas w Piotrkowie nie widziano. — To też tłumy publiczności przyglądały się pracy cieśli, malarzy, szklarzy, dekarzy i t.p. którymi osobiście kierował radca E. Węgorzewski, właściciel przedsiębiorstwa budowlanego, znanego z budowy poważnych obiektów i wielkich gmachów.

Energiczne, sprężyste i umiejętnie kierowanie robotami i ludźmi, jakie żeśmy oglądali na własne oczy, jest gwarancją solidnego, terminowego wykonywania robót.

Weranda rosła na oczach widzów. W ciągu kilku zaledwie godzin gród nasz zyskał nowy obiekt, jakiego właśnie odczuwano brak.

Zarząd Pijalni Mleka „Zdrowie” wykazał w tym wypadku obywatelskie stanowisko, dając do użytku mieszkańców werandę oszkloną, w której, przez cały rok bez przerwy i bez względu na pogodę, będą mogli korzystać obywatele z uprzejmej usługi przy spożywaniu zdrowego i taniego pożywienia.

Interesująca Impreza Piłkarska

Z inicjatywy K. S. Concordji w Piotrkowie odbył się ubiegłej niedzieli w Piotrkowie turniej niezarejestrowanych drużyn piłkarskich z miasta Piotrkowa i powiatu Piotrkowskiego. Turniej cieszył się w kołach przyszyłych sportowców bardzo wielkim zainteresowaniem. Zgłosiło się do rozgrywek kilkanaście drużyn, z których tylko część mogła rozegrać eliminacyjne spotkania.

Po wylosowaniu o godzinie 10-jej odbyło się przy udziale sędziego p. Madejczyka pierwsze spotkanie, w którym wzięli udział K. S. Strzelec i K. S. Baraki. Po ciekawej grze zwycięstwo w stosunku 1:2 uzyskały „Baraki”, dla którego to zespołu zdobyli bramki Królikiewicz i Czapowski po 1. Dla K. S. Strzelca honorową bramkę strzelił Matte.

Drugi skolei mecz rozegrany pomiędzy K. S. Wielka wieś a K. S. „Gwiazda” prowadzony w bardzo żywym tempie, sędziował p. Gutman wynik 1:0 krzywdził nieco „Gwiazdę”, która była zespołem zupełnie równorzędnym o remis zasłużyła. Jedyną bramkę strzelił Kiteł.

Trzecie spotkanie K. S. Placiek — Biali sędziowane przez p. Pietrzyka zakończyły się wynikiem 0:1 dla Białych goła zdobył Wolski. Rozgrywka finałowa o pierwsze miejsce pomiędzy K. S. Wielka wieś i K. S. Biali spowodowała ciemność nie została zakończona. Rozegrana zostanie w przyszłą niedzielę tj. 27 października o godzinie 13 m. 30.

Jak jesteśmy poinformowani, Zarząd Pijalni Mleka, mimo ubocznych przeszkód, wystawił b. piękny obiekt, który przyozdobił ul. Słowackiego i zapewni wszystkich swoich klientów, że dołoży starań i pracy, aby w tej dziedzinie utrzymać tak jakości towarów jak i niskie ceny, aby uprzystępnić konsumpcję artykułów mlecznych jak najbardziej szerokiemu ogółowi.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że obecne urządzenie werandy jest tymczasowe i w niedalekiej przyszłości weranda zostanie umeblovana nowoczesnymi sprzętami, dostosowanymi do całości.

Do głosów ogólnego uznania dla Pijalni Mleka „Zdrowie” dołączamy życzenia jaknajpożyśniejszego rozwoju.

NOWY ZARZĄD

Koła Rodziny Rezerwistów

Zarząd Koła Rodziny Rezerwistów w Piotrkowie, podaje skład nowego Zarządu, który ukonstytuował się w dniu 16.X. r. b. ze względu na ustąpienie kilku Pań, na miejsce których dokooptowano, a funkcje podzielono w następujący sposób

- 1) Prezeska Koła P. Starościna St. Strzezińska.
- 1) I. Wiceprezeska Insp. Stiasnowa.
- 3) II. Wiceprezeska Zofja Komornicka
- 4) Sekretarka B. Komorowska.
- 5) Skarbniczka A. Szymańska.
- 6) Ref. pracy na powiat Bronisława Kuropatwianka.
- 7) Ref. P. W. i W. F. Wanda Rezerówna.
- 8) Ref. Wych. Obyw. Natalja Mielczarkówna.

Sekretarka: Wiceprezeski: **B. Komorowska Z. Komornicka****Straszny wypadek na jezdni**

Na ulicy Piłsudskiego w Piotrkowie została najechana przez samochód ciężarowy furmanka powozona przez Stanisława Okrasiewicza, lat 45. Woznica został wyrzucony siłą zderzenia na bruk i doznał bardzo ciężkiego uszkodzenia ciała.

Rannego odstawiono do szpitala, a kierowca samochodu został przytrzymany.

Na falach eteru

Wzrost abonentów

Cyfrы abonentów Polskiego Radja stale rosną, co wskazuje na trwałe i coraz żywsze zainteresowanie radjem wśród najszerzszych warstw naszego społeczeństwa.

Na dzień 1 października r. b. Polskie Radio liczyło 417.964 abonentów, co w porównaniu z ubiegłym miesiącem stanowi wzrost o 11.000.

Liczba abonentów wiejskich Polskiego Radja wynosi obecnie około 47.000.

Podziękowanie z Ameryki

Jak już donosiliśmy, Polskie Radio, z okazji inauguracyjnej podróży statku „Piłsudski” do Ameryki, ofiarowało rozgłośni nowojorskiej kilka wybitnie-

w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

... artykuł, który niedawno ukazał się w jednym z nowych piotrkowskich pism atakujący niesmacznie wybór władz Ochotniczej Straży Pożarnej wywołał zrozumiałe oburzenie i zdziwienie, że panowie nie udzielający się społecznie a wieczni malkontenci występują w sprawach, na których się nie znają a czem przeskadzają obywatelom poświęcającym się w ich pracy nad rozwojem instytucji wyższej użyteczności.

**Miłość i zbrodnia**

SENSACYJNA POWIEŚĆ EROTYCZNA

Gilda także zauważyła to i ukrywając twarzyczkę na ramieniu Gryzeldy, zawołała z trwogą:

— Och, ciociu Beato, boję się ciebie... Masz taką zagniewaną twarz...

Hrabianka szybkim ruchem wzięła Gildę na kolana, gdyż nie mogła patrzeć, jak dziecko tuli się pieszczotliwie do Gryzeldy.

— Moje słodkie dziecko, moje biedne maleństwo — powiedziała, starając się swoim słowem nadać tkliwe brzmienie.

Gilda jednak wyrwała się z jej objęcia i pośpieszyła do Gryzeldy.

— Zostaw mnie... To mnie boli... Nie nazywaj mnie biednym maleństwem. Nie chcę...

Hrabianka Beata gwałtownym ruchem odsunęła filiżankę, wstała od stołu i bez słowa wyszła z jadalni. Na twarzy jej malował się wyraz, który wzbudził lęk.

Poszła do swoich apartamentów. W sypialni rzuciła się na kanapę i zakryła twarz rękami.

— Więc wszystko nadaremnie, wszystko... Nie chcę, nie dopuszczę do tego... Ta złotowłosa żmija nie wydrze mi nagrody... A gdyby chciała, wtedy... wtedy...

Wyglądała okropnie, twarz jej była wykrzywiona nienawiścią.

Dalszy ciąg nastąpi

Zagubiono kartę rejestracyjną wydaną na nazwisko Jana Krzaczyskiego, którą unieważnia się.

szych utworów głośnych kompozytorów polskich. Utwory te przeznaczone były dla biblioteki muzycznej M. B. C.

Obecnie kierownictwo muzyczne rozgłośni nowojorskiej nadało do Polskiego Radja podziękowanie za przesłane im utwory, wyrażając nadzieję, że w najbliższym czasie uda się je wykonać dla słuchaczy amerykańskich.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi złotych 2,50 z dostawą zł 3, kwartalną złotych 7, z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr, Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Wydawca i Redaktor Bronisław Kalwary,

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14